

Wojciechowska w Krakowie	rocznie zlr. 0	kwartalnie zlr. 5	miesięcznie zlr. 2
Lisiewicz i Ajencyi „Czasu”	„ 21	„ 6 c. 25	„ 2 —
Pozosta w państwie austriackiem	„ 24	„ 6 —	„ 2 c. 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 30	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francji i Anglii	frank. 103	frank. 47	frank. 10.
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (**insetaty**) przysyłane być winny **franco** do Administracyi „Czasu” w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444.—**Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.—**Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwraćają się i bywają niszczone.

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod Lⁱ 1444; Księgarnie pp.
S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryjańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handlu Maryana
Dworskiego w kamienicy księcia Jabłoniewskiego i handel papieru Z. J. Wywiakowskiemu w Ry-
nku gł., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie. — **Głoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju
przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za
dalej 7, a za stałe 6 centów, z przeliczeniem na dzień. — **Czasopisma**: „Czas”, „Przegląd”, „Wiadomości”,
następnie po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypła-
ty: w Krakowie. **Prenumeracje** Głoszenia przyjmują: we Lwowie w „Encyclopedii”, w „Czasie”, w „Przeglądzie”,
Piatkowski, przy placu Katedrańskim, w Łodzi u P. J. Wiednickiego, p. A. Vogel, w Warszawie p. J. Wiednicki,
dinands-Strasse Nr. 3, w Berlinie u Fr. H. Wiednickiego, w Petersburgu u W. Rostkowskiego, Frazde Fer-
Poliszonow. — **Berlin**. — Zaś liko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie
n. M., w Lipsku w Lipski, Bazylei (Szwajcarya) I Wrocławiu pp. Hasenstein i Vogler — w Wiedniu
F. Lebl, Wolkele Nr. 2, i R. Mosch, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze
pp. Rudolfs Moze — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

Spór między ks. Gramontem a hr. Beustem, lubo się toczy w oczach całej Europy i zdaje się potrącać o jej chwilową sytuację polityczną, nie może na nią żadnego mieć wpływu i pozostanie tylko skądąłem dyplomatycznym. Zbyt wiele wypadków zaszło od epoki, którą spór ten wznowia; fakta poszły za daleko, upadek Francji tak jest wielki, a potęga Prus takie przybrała rozmiary, zbliżenie zaś Austrii do Niemiec tak stanowcze, i dodajmy, obu mocarstwom potrzebne, nareszcie zjazd berliński w roku przeszłym, który wszystkie te wypadki w polityce europejskiej potwierdził i niejako sankcyonował, tak dalece zmienił postać rzeczy, że kwestye jakiegobądź kancлера austriackiego w rozmowach swych i notach wobec b. ministra francuskiego spraw zagranicznych nazywał Austrię, stanowisko w chwili wydanej przez Francję wojny, nie może mieć w położeniu obecnem tak różnem od tamtego żadnego znaczenia. Nie obchodzi też odtąd spór pomimo swych stron drażliwych i jaskrawych żadnego z mocarstw: nawet Prusy, jak widzimy, przyjmują go obojętnie.

Czuje to samo ks. Gramont, odsuwając w
 liscie swoim zamiar rekryminacyi, robenia za-
 rzutów Austrii, a tem więcej chęć jej szko-
 dzenia. Chce on, jak się zdaje, dowiedzieć, że
 Francya nie rzuciła się w wojnę na oślep, p
 szalonemu, że noty austriackie uprawniali
 rząd francuski do mniemania, iż znajdzie wy-
 dając wojnę zbrojne poparcie u Austrii. Ogła-
 sza więc te noty, oddając „wyrażenia“ w nich
 zawarte pod sąd publiczności, bo w końcu
 wszystko zawisło od tego, jakiemu tłumacze-
 niu „wyrażenia“ te ulegną. Ależ są to „wy-
 rażenia“ dyplomatyczne; jeżeli zaś gdzie za-
 stosować można słowo Talleyranda, że mowa
 dana jest człowiekowi, aby ukrywał swoje my-
 śli, to niezawodnie w dyplomacyi. Ma ona
 swój język własny, i zaprawde ona tylko wy-
 rokowaczy ostatecznie mogła: czy ks. Gram-
 ont był rzeczywiście uprawnionym widzieć
 w owych wyrażeniach dostateczną rejkingię
 zbrojnego udziału Austrii dla wydania wojny,
 nie będąc do niej przygotowanym? Odwoły-
 wanie się do tych wyrażę, oświadczenie, że
 tej lub owej noty nie otrzymał, uciekanie się
 wreszcie do sądu publiczności ogłaszaniem not
 tajnych — wszystko to świadczy tylko o sta-
 błości dyplomacyi, a nawet o jej abdykacyi.

I nie może się ks. Gramont powołać na precedencyę, jaką dał rząd angielski, ogłaszając podczas wojny wschodniej pamiętną noty posła angielskiego z Petersburga „o chorym człowieku.“ Uczynił to naprzód rząd angielski z notami swego posła, i było to narzędziem podczas wojny. Ks. Gramont ogłasza noty będące własnością rządu, któremu nie służy, ogłasza noty obcego ministra i w swojej własnej sprawie. Dla tego też sprawę, którą wytoczył b. minister francuski, uważamy za skandal dyplomatyczny, i nad nim, jak nam donoszą, najwięcej ubolewa p. Thiers, który ją zbyt wyraźnym, a może i nierozważnym ustępem w swem sprawozdaniu wywołał. Ubolewa i słusznie, że postępowanie to osłabić musi, już i

Jeżeli też, jak powiedzieliśmy, spór rzeczony nie może mieć wpływu na chwilową sytuację, niemniej jest on w niej symptomatem. Wazność dyplomacyi coraz bardziej maleje, przestaje być ona coraz bardziej czynnikiem w załatwianiu spraw europejskich. Włosi, owi ojcowie dyplomacyi, pierwsi spostrzegli nadwergenie, jakiego doznało od pewnego czasu to wyborne dawniej polityczne narzędzie. Cavour pojechał sam do Plombières, w jego ślady udał się Bismark do Biarritz. Wielkie sprawy już od pewnego czasu odbywają się po za plecami dyplomacyi. Teraz do każdej prawie sprawy umyślnie wysyłane bywają misye. Wszystko odbywa się w rozmowach, nie na piśmie, w obawie jawności. *Scripta manent*, mówi od dawna wprawdzie łacińskie axioma, ale dawniej pisma zostawały w tajemniczych archiwach. Dziś można powiedzieć, że Austria sama jedna nie zdradziła dotąd dyplomatyce tej tajemnicy: cóż zdą, kiedy w nagrodę ogłaszają jej noty. To też w obecnej sytuacji mało kto już uważa na ruch dyplomacyjny, a każda podróż osoby znaczącej zwraca na siebie ogólną uwagę jakoby ukrywała misye. Dyplomacya zmieniała swoją cechę i jest tylko reprezentacją, której kosztu niechętnie przyjmują Izby w budżecie.

Czytając właśnie obronę w szanownym dzienniku naszym z 17 b. m. co do prawa petycjonowania Radom gminnym służącego, uważam za właściwe zwrócić uwagę na jedną nader ważną okoliczność, wobec której, sądzę, nie podlega wątpliwości, że reprezentantom miast posiadających prawo wyboru posła, nie może być wzbronione nie już petycjonowanie ale nawet protestowanie przeciw zamierzonej reformie wyborczej. Rozchodzi się bowiem o prawo konstytucyjne, pewnym miastom w szczególności przyznane, wybierania osobnego posła do sejmiku krajowego, a tem samem pośrednio i do Rady państwa, a prawo to reformą wyborczą w projekcie będącą, naturalnie, zagrożone być musi. Rzecz bo jasna, że jeżeli n. p. miasto Rzeszów wybiera dzisiaj osobnego posła i ten poseł jako poseł rzeszowski ma *implicito* prawo być wybranym do Rady państwa, to bezpośrednie wybory nie uwzględniające wszystkich pojedynczych miast, posiadających już prawo wyboru naruszają dotychczasowe prawa tam miasta Rzeszowa, jak i każdego innego miasta dzisiaj do wyboru uprawnione. Ciekawa teraz rzecz, komu służy prawo bronięcia tych specjalnych prerogatyw politycznych, jeżeli nie reprezentantom miast? Nie już petycjonować za temi prawami politycznymi, ale i protestować wolno reprezentantom miast przeciw odjęciu tych praw, odjęciu zamierzonemu przez organ konstytucyjny, który właśnie tym krokiem przekracza zakres własnej kompetencji. Je-

Szkroń W. Cieszkowski ogłosił w *Dzienniku Poznańskim* oświadczenie przeciw korsarstwu dziennikarskiemu, które w Galicyi się szerzy. Zapisać się godzi, że w przypisku Redakcyja *Dziennika* wyrzekła, iż całkiem zdanie jego podziela, spodziewamy się, że szczerze.

O ile wiadomości nasze sięgają, zdaje się, że kandydat nasz hr. Maks. Mielżyński ulegnie kandydatowi niemieckiemu w okręgu Wschowskim, którym jest radca sądu apelacyjnego Putkammer z Kolmaru. (Wybrany też został 4.535 głosami przeciw Mielżyńskiemu, który otrzymał 2.997 głosów. *Ped*)

* W tej chwili w Chiselhurst po uroczystości żałobnej składają do grobu trumnę, na której napis :

Napoleon III
Empereur des Français
né à Paris le 20 Avril 1808
mort à Camden Place, Chislehurst le 9 Janvier 1873
R. I. P.

ostatnie litery oznaczają: *requiescat in pace* i tego
każdej duszy chrześcijańskiej wszyscy zgodnie ży-
czyć powinni.

Zjazd przychylnych zmarłemu Cesarzowi wedle największych telegramów jest nadzwyczajny: wszystkie narodości mają tam swych reprezentantów z Polaków wymieniają hr. Ks. Branickiego i Potockiego (zapewne Stanisława). Najlicniejsi są Anglicy, odróżniający się od innych trójkolorową różnicą, w środku której na blaszce napis: „*Thy our regretted sovereign and benefactor, His Majesty Napoleon III.*” Zareczają, że 300 000 takich kokard i 150 000 wianków z nieśmiertelników wysłano z Paryża na żądanie Anglików do Londynu

Marszałek Mac-Mahon jako czynny dowódca armii nie mógł odjechać; wszyscy zaś po za czynną służbą będący udzielnicy uczestniczyć temu obrzędowi. Ta mnoga liczba wojskowych i urzędników

czka i wykończą porozumiewać się z sobą tylko przez mezoza, to te stają się w końcu ultimatum, nawiązaniem przesyłanym. Może druga Izba rozpocząć dopiero swe czynności po zamknięciu obecnego zgromadzenia, ale nie ociążając się z nadaniem dostatecznej władzy Prezydentowi, żeby mógł z powagą ster kraju prowadzić do czasu, zanim inny przebieg nowe Zgromadzenie lub uniwersalne wota wybranym nie zostanie“.

Otóż to uniwersalne wota poczynają więcej obawę chęci niż wybór drugiej Izby: Propozycja p. Słomki, w której większość komisyi odesłana została. Powiada on: Opinii kraju nie wyobrażają się deputowani, bo załedwie reprezentują 1/4 część wyborców, żąda przeto, aby w pierwszym wotowaniu kandydat miał większość głosów obecnych, a w drugim przynajmniej 1/4 część wszystkich na liście wyborczej swego okręgu zapisanych. Zdaje się, że przy dyskusji żądać będą więcej, to jest najmniej o jeden głos więcej niż połowę wszystkich wyborców.

aby wybór był legalny. Ale czy to zaradzi złemu, czy omłdla i śpiąca obojętność konserwatystów oblecze się w odwagę i wystąpi z taką ruchliwością, jaką mają ci, co to z pokojem na uszach, a tajemnie sidła podkładają?... Bardzo wątpię, i tu przypomina się ów ustęp naszego X. Piotra Skargi o dyssydantach: „Skupia się na obieranie trybunałistów albo sejmowych posłów; będną jakieś zawady do kilkuset katolików a dziesięć albo mniejszy heretyków (czytajmy radykalistów); śmiałością, furcem, groźbą sedyci i wojny domowej ustraszają wszystkich katolików (konserwatystów) i heretyków na Trybunał albo na poselstwo wsadzą a słukskatolicy przyzwalają i śmiech z siebie czynią, przekłesło owo żydowskie na się przywołując, że jeden ich stu zastraszyci”.

Dzisaj "Teatr francuski" i "Odeon" obchodzą 251 rocznicę urodzin Moliera.

P. Ch. Jung, autor pisma "*Verité sur la masque de fer*", stara się dowiedzieć, że on nareszcie wie, kto to był pod tą maską. Zwał się Dujuna, nosił imiona Kyferbacha, de Hormolier, Oldendorf, Lefrance, La Jour itd., a był zwolany awanturą z wyższego społeczeństwa; po 31 latach więzienia umarł w Bastylii 1703.

Krosno 16 stycznia. Dziś odbyło się w Krośnie posiedzenie Rady powiatowej, na którym znajdowali się reprezentanci powiatu z własności wiejskiej, z miast i gmin obu obrządków. Uchwalono zaś w sprawie reformy wyborczej jednogłośnie następującą petycję do Rady państwa:

Wysoka Izba poselska Rady państwa!

„Z powodu zamierzonej reformy wyborczej, gdy na mocy Statutu krajowego tylko Sejm krajowy orzekać może o wyborze posłów do Izby poselskiej Rady państwa;

gdy zatem zaprowadzenie bezpośrednich wyborów wyłącznie drogą ustawodawstwa państwowego, sprzeciwiałoby się obowiązującym ustawom i nabytym na podstawie tych ustaw prawom Sejmu krajowego;

gdy oprócz tego zaprowadzenie tej zmiany, zacierając historyczno-polityczną indywidualność pojedynczych krajów korony, uchylałoby historyczne i tradycyjne podstawy całego państwa, a co do naszego kraju poszczególnie znosiłoby to odrębne polityczne stanowisko, które z istoty historycznych i społecznych naszego kraju stosunków nam się należy, i od czasu, jak Galicya zostaje pod berłem c. k. domu, zawsze nawet za absolutnych tego państwa rządów było uznawane: opinia publiczna całej oświeconej części narodu jest zamierzonym zaprowadzeniem tego rodzaju reformy w wysokim stopniu zaupokojona.

Gdy z tego powodu jest uzasadniona obawa, że powstaną ztąd zawikłania, które stworzą zarzewie ciągłych nieporozumień;

że zamierzone bezpośrednie wybory nie utwierdzą, lecz raczej mogą zachwiać podstawami konstytucyjnego ustroju całej monarchii i na długo przewlec tyle pożądanę dzieło ustalenia wewnętrznych stosunków kraju i całego państwa:

gdy stwierdzenie wewnętrznego spokoju jest żywotnym interesem nie tylko całości kraju, lecz i pojedynczych jego części, albowiem od niego głównie zależy pomyślny rozwój moralnego i materialnego bytu niemal każdego obywatela kraju:

Reprezentacya powiatu uważa, i dopełnia obowiązku swego, korzystając z przysługującego jej na mocy §. 28 ustawy o reprezentacyi powiatowej prawa,

przedstawia ten stan rzeczy w interesie mieszkańców powiatu, których ma zaszczyt zastępować i łącząc swoje zapatrywania z zastrzeżeniem wyrażonym w tej mierze przez Sejm krajowy w adresie do Najjaśniejszego Pana, domieszcza prośbę, aby Wysoka Izba, jeżeliby wniosek zaprowadzenia bezpośrednich wyborów został wniesiony, raczyła do takowego się nie przychylić i kraju jakoteż państwu na niebezpieczną próbę nowych politycznych doświadczeń nie wystawiać.

W dalszym ciągu doniesień o petyciach korporacji autonomicznych do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim, piszą nam z Łiska, że Wydział tamtejszej Rady powiatowej uchwalił i pod d. 13 b. m. przesłał podobną petycję na ręce ks. Adama Sapiehy; z Zakliczyna zaś, że takąą petycję, uchwaloną tamże przez Radę miejską przesłano na ręce p. o. Dra Hoszarda. Uchwalili zaś petycję oprócz dawniej wymienionych: Rady powiatowej Dolnińskiej i Zbarażskiej, Wydział Rady powiatowej Przemyśkiej, Rady miejskie w Dołinie i Bolechowie.

NPan udzielił generałowi jazdy i dowódcemu we Lwowie hr. Erwinowi Neippergowi orderu korony żelaznej pierwszej klasy z dekoracją woj skową trzeciej klasy, z uwolnieniem od taksy uznając jego znakomicie zasłużoną i szczególnie zadawalną działalność na teraźniejszej posa dzie.

NPan nadał sekretarzowi rady w sądzie wyższym lwowskim Franciszkowi Ledererowi tytuł i charakter radcy sądu krajowego, sekretarzowi zaś rady tegoż sądu Sylwestrowi Terleckiemu tytuł i stopień radcy sądu krajowego.

Przegląd dramatyczny.

Szczegółowym zbiegiem okoliczności komedia w 5 aktach wierszem p. n. *Pół Miliona* napisana przez p. Wł. Sabowskiego dla sceny naszej i odznaczona przed dwoma laty przez komisję konkursową, wrzód została przedstawioną na scenie lwowskiej niż u nas. Niewchodząc w nienależący do nas przebieg powodów, jakie złożyły się, aby nam podać wtedy dopiero ów owoc miejscowy, gdy nim poczęstowano już innych, chcemy go tak uważać jakgdyby zeń farba pierwotnej świeżości jeszcze nie była startą i jakby go nie dotknęły usta oceniające jego aromaty i wartość.

Komedia *Pół Miliona* wzięła sobie za przedmiot przedstawienie w jaskrawym świetle coraz szerszej grającej gorączki bogactw, która w ostatnich czasach owładła nawet piekniejszą połową rodzaju ludzkiego. Lecz jak namiętność gry, ohydna w mężczyźnie, stokroć staje się ohydniejszą w kobiecie, tak i żądza złota, która mężczyźnie liczone otwiera do celu drogi mniej lub więcej szlachetne, kobiecie chciwej tego połowu pozostawia jedyną, najmniej szlachetną drogę, po której tylko wyparcie się serca i kłamaniem uczuć przejść można, i czyni ją moralnym potworem. Wprawdzi takich kobiet, jak Zofia w komedii *Pół Miliona*, trudno by doszukać w naszym społeczeństwie, ale autor chciał przedstawić typ ogólny, gromadząc w jedno ognisko promienie zbiorowej przyrazy. Zofia nieci do siebie zakochanego Artura, porzuca dla Wacława posiadającego pół miliona i tego w końcu gotowa już porzucić dla milionowego idioty, lecz jej wrodzona przezorność dyktuje, że się w tem kryje widoczny podstęp. Ale idźmy z takim rzeczy.

Akt pierwszy rozpoczyna się przybyciem do miasta Wacława Ożywskiego. W hotelu, do którego zajechał, znajduje się tylko jedna izba przeznaczona dla służących, reszta bowiem pokoiów zajęta jest przez gości przybyłych na karnawał. Z pierwszej rozmowy Wacława z przyjacielem swym Karolem dowiadujemy się, że mu się sprzykrzyło sidić jakieś mało piękna zastawia, że nie szuka ma jakiego leńc serca, że przybył tu za Zofią, którą poznał w Warszawie i w której odkrył serce, z jakim się dotąd daremnie ugniał. Zaledwo wyszli z Karolem na miasto, zaczyna się niezwykły ruch na scenie. Sąsiedzi hotelowi dowiadawszy się, że tak tędną izdebkę zajął kawaler pół milionowy, znoszą mu meble i przyozdabiają pokój dla mieszkanka pod pozorem, że jednych jest krewnym a drugich sąsiadom, a głównie dla tego że mają córkę na wydaniu.

Akt ten jest niemal prologiem komedyi, osobliwym w tym wprowadzone prócz Waćława i Kłosa raz tylko jeszcze w akcie trzecim na chwilę pojawiają się na scenie, pozostając bez wpływu na dalszy rozwój wypadków. Jest to jakby oderwana ilustracja polowania na męża. Akcent lewitski, nie dość w ogóle zrecnie u nas naśladowany i ów zamęt później nader komiczny, ale dający sztućce za krótko chwili, nie pozwalają domyślać się zrazu że to wstępną komedię salonowej.

W akcie drugim zapoznajemy się bliżej z główną osobą rzeczy. Dowiadujemy się, że Artur Kochanowski mieszka w Zofii, lecz że ta trzyma go w rezerwie i nie chce, aby się nie zjawi Wacław. Wacław, który układa plany z hotelu przed łowami, jakie nań wyprawiano, zaczął fałszywa dosła Zofię pogłoska, że za długi zostawił w więzieniu, przybywa w odwiedziny z Karolem, lecz Zofia się nie pokazuje chcąc tem przekonać Wacława, że ja majątek jego nie nęci. Tymczasem Wacław spotyka w domu matki Zofii Jadwigę, która była pokochała we Lwowie, lecz ją porzucił, gdy

- z woli rodziców narzeczoną była hr. Drabickiemu

W dalszym przebiegu komedii, Karol pragnie Wacława odwieść od zaślubienia Zofii, a gdy ją odwraca od ręki Drabickiego za jego własnym przyszwoleniem, używa wszelkich sprężyn. Zofię wystawia na próby i skompromitować ją oczach Wacława. Pierwszą z nich byłoby namówienie nie Drabickiego, aby się starał o rękę Zofii, lecz Zofia dowiedziawszy się, że Karol gra w tem rolę, odrzuca z bólem serca ponętą ofiarę. Wacław, którego ujęła wprzód już liłość Zofii nad [nie] szczęśliwymi, przekonawszy się, że wzgardziła miłowniem, uwierzył w jej bezinteresowną miłość. Lecz Karol nie poprzestął na tej próbie. Przesłał o telegram do Wacława w chwili kiedy tenże znał dowód się sam na sam z Zofią, z doniesieniem, że stracił złożoną w banku znaczną część majątku. Tej próbie nie mogła się już oprzeć Zofia, która odmawiając swą rękę Wacławowi, oddała ją dawniejszemu wielbielowi swemu Arturowi. Wacław za posłubił Jadwigę.

Taki jest szkielet pozbawiony owej komedii, przez
stawionej we czwartek i w sobotę w przepięknym
teatrze, komedii pięknym, a miejscami nad-
świetnym napisanej wierszem, co świadczy o na-
zwyczajnej wprawie i łatwości autora, a obok tego
o jego dramatycznym talencie, zdolnym wnieść se-
nad zwykły poziom. Komedya *Pół Miliona* ob-
zalet ma jednak pewną niejasność, myśli widza szcze-
kać musi tu i ówdzie uzupełnień ciągu i domysła-
się powodów. Co n. p. skłaniało Karola do wy-
stępowania od początku postaci Zofii, gdy nie ma
śladu aby ją znał ze złej strony poprzednio? Str-
sunek Wacława do Jadwigi nie jest także w wy-
ściwiej porze oznaczony, kiedy się bowiem pierw-
sz raz spotykają, nikt nie może odgadnąć tego, co
Wacław później dopiero opowiada Karolowi, a ja-
dnak opowiadanie to winno było dać pojęcia zresz-
tę poprzedzające spotkanie. Również niejasną, a prze-

1. | najmniej nie dość wyświeconą jest sprawa z tele
e | gramami.

Postać Drabickiego, wydaje nam się prawie najwięcej ze wszystkich wykończoną i wybornie pojętą, komiczność jej jest tak prawdziwą, że nawet nie potrzeba było jankania, zawsze wstrętnego na scenie, aby ją podwyżyszyć. To też i scena 8 aktu 3go, w której się Drabicki oświadcza Zofii jest jedną z najpiękniejszych. Nie latwa było rzecz niemiennie dla autora jak dla wykonawcy roli przystawić tak wiecznie idiota, a jednak nadać mu coś dobrego wychowania. Za wielką również zaletę poczytujemy komedii, że obok humoru wszędzie zachowany jest ton ściśle przyzwoity a także i w dzisiejszych komediach przestrzegamy Publiczność też uznając te zalety huczniemi oklaskami, wywoływała autora, który jednak dnia tego nie był obecny w teatrze.

Komedia *Pół Miliona* dana była po raz pierwszy na benefit p. Bendy i to w dzień dla niego i dla sceny pamiętny, bo w dwudziestoletnią rocznicę artystycznego zawodu. Kto pomni pierwszy występ na scenie młodziutkiego wtedy debiutanta nie spodziewał się zapewne, że ujrzy w nim dziś pierwszorzędnego artystę, artystę, który stał się tak wysoko, nie igraszką wszystko ułatwiającego cię żużla talentu, lecz żelazną pracą i nieznużoną twarzą. P. Benda był jednym z tych niewiele adeptów sceny, który się nigdy nie dał owadnie zarozumiałosi, nigdy nie spoczywał na laurach ale szedł coraz dalej i dalej, póki nie doszedł do brzozy. Nie odrzucał nigdy przyjaznej rady, nie biał się uczynionym sobie nawet ostrzejszymi rozrzutem krytyki, lecz uwzględniał go jeżeli był słusznym, i to, za sprawilo, że dziś osiągnął tej wspaniałej sokości w sztuce, do jakiej nie wielu zdążyło, że dziś otoczony jest sympatją wszystkich, która ze mu jest nieobojętna, dowodzi że nie porzuca i jak przyrzekł nie porzuci nigdy

soeny, która go wychowała i podniosła do rzędu pierwszych w Polsce artystów. Grono wielbicieli tego talentu, pragnąc w imieniu publiczności dniu tym uczcić jego zasługi, wyczerpało mu w miódzdykcie sztuki kosztowny puchar srebrny z napisem: „Feliksowi Bendzie na pamiątkę dwudziesto-letniej bytności jego na scenie krakowskiej 15 stycznia 1873 r. wielbiciele jego talentu.

Przedstawienie komedii *Pół Miliona* było bardzo staranne a w głównych rolach znakomicie. P. Hoffmannowa w roli Zofii i p. Benda w roli Drabińskiego byli niedorównani. Obojgu należało się słuszne bukiety, lecz tym razem otrzymały tylko p. Benda, jako jubilat w tym dniu dla siebie uroczystym. Grał on rolę idioty z tak udziwiająco prawdziwą, że nim usta otworzył, każdy mógł poznać kogo przedstawia, a przytem ustrzegł się od wszelkiej przesady, tak łatwej w tej roli, która obok tego nadała dystynkcję. P. Bendówna doskonale i z wielkim czuciem oddała scenę, w której zwraca pierwszeństwo Wacławowi i za obu przedstawianych w tym ustępie otrzymała oklaski, otrzymując także p. Ekerowa w roli Agnieszki Sumowej.

Prócz wspomnianej komedii przedstawianą był w teatrze komedya p. Bałuckiego w 3 aktach *Radcy pana Radcy* o której niejednokrotnie już zdawaliśmy sprawę, a wczoraj opera ludowa w 3 aktach *Scarbry i upiory czyli trzecia część Krakowianki* z tekstem p. Aleksandra Ładno-skiego, uwieńczonym zeszłego roku drugą nagrodą konkursową z muzyką p. Hoffmana.

Teatr, jak teraz zwykle się zdarza, był na wszystkich wspomnianych przedstawieniach szczególnie z pełniony.

Wiedeń 19 stycznia. Czytając dzienniki wiedeńskie, nader łatwo nabrać można przekonania, iż sprawa reformy wyborczej nie stoi tak świetnie, jak to poprzednio te same dzienniki przedstawiały. *N. fr. Presse*, która w piątek donosiła z całą pewnością, że rząd zupełnie wykończył swój projekt i że takowy najdalej jutro t. j. w sobotę przedłoży Cesarzowi do zatwierdzenia, a we wtorek wniesie go w Izbie, dziś widzi się spowodowaną donieść, że ciagle jeszcze nadchodzą różne petycje i życzenia z rozmaitych stron monarchii tak co do odgraniczenia okręgów wyborczych, jak i co do rozdziału deputowanych. „Jeżeli przeto rząd wkrótce nie wykończy ostatecznie reformy wyborczej, to obawiać się należy, że minister spraw wewnętrznych pogrzebanym zupełnie zostanie pod tym tosem wniosków o odgraniczenie okręgów wyborczych, jakie się codziennie mnożą na jego biurku, i nie dostanie się przez te Himalaje do Cesarza w celu ostatecznego zdania sprawy.“

Słowa te napisała dzisiaj *N. fr. Presse*, która onegdaj z całą pewnością donosiła, że już wszystko skończono, a bar. Lasser jest tak jak w drodze do Cesarza.

Na potwierdzenie atoli naszego zdania, że w przedłożeniu reformy wyborczej zajdzie jeszcze pewna zwłoka, przytoczymy jeszcze dwa inne dzienniki. I tak, *Tagespresse*, uważana za ministerjalną, pisze: „Dzisiaj znów pojawiły się dwa półurzędowe biuletyny o stanie reformy wyborczej; według jednego z nich, przedłożenie rządowe nie będzie jeszcze wniesione na przyszłym posiedzeniu Izby deputowanych, albowiem zestawienie i przejrzenie nagromadzonego materiału dłuższego jeszcze potrzebuje czasu. Nie skończone są nawet konferencje szczegółowe, gdyż nadchodzą jeszcze ciągle życzenia deputowanych i poszczególnych kurji, zniewalają ministerstwo do dalszych rokowań szczegółowych. Drugi zaś biuletyn donosi, że minister spraw wewnętrznych bar. Lasser zabrawszy się do ostatecznego ułożenia ustawy, skreślił prócz ustawy zasadniczej i właściwej ustawy wyborczej także „dodatek“, który przeglądowo podaje wszystkie miejsca wyborów okręgów wyborczych.“

Warrens Wochenchrift zaś pisze: „Przyjaciele rządu zawczasie okrzykli zwycięstwo, i jak Prusacy pod Auerstädt roznieśli na wszystkie strony świata wiadomość o zwycięstwie, zanim jeszcze takowe odnieśli. Rozesłane na wszystkie strony telegramy, że Korona oświadczyła się za objęciem Galicji ustawą o reformie wyborczej, niestety jeszcze dzisiaj oczekują wiarogodnego potwierdzenia. We własnym interesie przyjaćl jedności państwa nie należy się oddawać złudzeniu o stanie rzeczy. Naturalnie, to ma być pewnem, że Polacy w ostatniej godzinie utracili w Koronie podporę, w której spodziewali się zespolić wszystkie swe nadzieje. Hr. Andrassy tymczasem poświęcił meżow rezolucji i ze względów ogólnie politycznych broni stanowiska gabinetu przedlitawskiego, które zasadza się na nieprzyznaniu „szlachcom“ odrębności w państwie. Pomimo to jednak, Cesarz nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, któreby go zobowiązywało; pomimo to, ministerstwo Auersperg-Lasser usiłuje jeszcze ciągle, przez praktyczne koncesje w podziale okręgów wyborczych zyskać chętnie przyzwolenie deputowanych polskich dla reformy, względem której od dawna w zasadzie okazywali się nader niechętnymi. Usiłowanom tym jednak nie można rokować pomyślnego rezultatu, a w najwzrysz sferach panujące mniemanie każe wątpić, czy w ogóle da się bez nadzwyczajnego usiłowania osiągnąć zezwolenie monarchy, któreby zdołało samych Polaków zmusić pod jarmem reformy wyborczej. Takie nadzwyczajne usiłowanie możnaby wyłącznie widzieć tylko w postawieniu wobec Korony kwestji gabinetowej, czy zaś do tego znajdzie się dość odwagi moralnej — *that ist the question*.“

Presse zaś zamieszcza znów onegdaj jedną z tych kacek reichsratowych, o których pisaliśmy w przeglądzie. „W kołach deputowanych polskich — pisze ten dziennik — obiega z całą pewnością pogłoska, że rząd postanowił wystąpić przed Polakami z całkiem nowymi wnioskami, a względnie koncesjami, przez co nastąpiłby nowy zwrot w sprawie reformy wyborczej. Jak się dowiadujemy, pogłoska ta zawdzięcza swój początek okoliczności, że prezes ministrów książę Auersperg, zaprosił na obiad kilku członków Izby wyższej i kilku deputowanych do Rady państwa, między którymi znajdował się także Dr Zyblkiewicz. Z tego wyprowadzili politycy natychmiast wniosek, że przy szampanie rozpuści się cała reforma wyborcza.“

O stosunkach emigracji polskiej w Paryżu z deputowanymi galicyjskimi w Radzie państwa co do reformy wyborczej, znajdujemy znów nowe wiadomości. *Bohemia* stwierdza, że faktem jest, iż emigracja robiła deputowanym przedstawienia, aby nie występowali z Rady państwa i aby nie ryzykowali z ministerstwem wiernokonstytucyjnym. Co się zaś tyczy przesiedlenia emigracji do Austrii, wiadomości tej zaprzecza.

W tej samej sprawie rozpisyje się także dzisiaj *Pester Lloyd*, który z listu (z d. 12 b. m.) jakiegoś znakomitego członka emigracji polskiej następujący przytacza ustęp: „Nie wiem, kto doniósł jednemu z dzienników wiedeńskich, że emigracja polska *en masse* wyruszy z Francji i przesiadli się do Galicji i do Wiednia; kłopotliwie jest jednak autorem tej wiadomości, popełnił w każdym razie niezręczność i dobra sprawę bardzo skompromitował. O takim tłumem przesiadaniu się nie było w ośmnośnych kołach nigdy mowy. Nie było człowieka, któryby o tem myślał, a to z powodów jasných jak słońce. Bo najprzód przesiadanie takie mogłoby nastąpić tylko za pozwoleniem rządu austriackiego, które jednak bardzo jest wątpliwem; powtóre, emigracja najmniejszej nie ma przyczyny nabawiać rządu austriackiego, który pozytywnie nie występuje przeciw Polakom, kłopotu wobec innych mocarstw; wreszcie obywatelskie stanowisko członków emigracji polskiej we Francji jest dziś inne, niż było przedtem. Burza Komuny przerodziła wprawdzie bardzo szereg emigracji polskiej, lecz ona uwolniła ją także od owych nieczystych żywiołów, które jej nie przynosiły zaszczytu. Dziś ograniczoną jest do kółka mędzów, którzy zdobywszy sobie mniej lub więcej przyjemne, ale zawsze pewne stanowisko, urządzili się już tutaj i przyswoili, i wcale nie myślą o opuszczeniu Francji. Do kroku tego najmniejszego nie mają powodu, bo co dzienniki niemieckie piszą o mniemaniu nie-nawisli Francuzów do Polaków, jest tylko śmieszne. Wcale nie się nie zmieniło w stosunkach obu narodów; ludność francuzka, która dzisiaj obnażania się z czynami komuny, usiłuje dzisiaj nadmiarem uprzejmości naprawić to, z czem się przez długi czas względem Polaków ociągała. Ani jeden ze znanych emigrantów nie utracił swej posady lub swych stosunków, owszem wielu rzewne otrzymało dowody, jak Francuzi żalowali, iż dla kilku

wyrodków, cały lud oskarżali. Jednem słowem, emigracja może się tylko cieszyć ze swego stanowiska we Francji i nie myśli o jej opuszczeniu. Kładę nacisk na to, żeby te okoliczności nie spuszczone z oka, ponieważ doniesienie owego dziennika mogłoby dać do myślenia, iż emigracja polska dlatego tylko nakłania swych ziomek w Galicji do zgody z rządem austriackim i do pokoju wewnętrznego, aby się przez to przychlebili rządowi wiedeńskiemu i ułatwić sobie owo mniemanie przesiadanie. Rady te są i będą dawane z powodów natury czysto politycznej i w interesie ogólnopolskim, z powodów, które za nadto są znane i łatwe do pojęcia, aby potrzebowały bliższego wyjaśnienia. Być może, iż projekt księcia Władysława Czartoryskiego, aby się przesiadli do Wiednia, dał początek owej pogłosce. Ależ książę najprzód jest członkiem Izby wyższej, ma dobra w Galicji i jego przesiadanie się nie nie przeszkadza, a powtóre projekt ten jest nie tylko całkiem pojedynczy i indywidualny, lecz nadto bardzo problematyczny, a jego wykonanie co najmniej na później odłożone.“

Prusy.

Sejm pruski zajmuje się wnioskami ministra wyznań Falka, zmierzającymi do poddania kościoła pod zwierzchnictwo państwa. Od pierwszej chwili, jak rząd pruski rozpoczął kroki przeciw kościołowi, a mianowicie od zatargów z biskupem Warmińskim, naznaczyliśmy tę dążność, która dziś już wszyscy dostrzegają, bez względu, do jakiego należą obozu, jeżeli tylko w dobrej wierze działają. Dla tego panuje co do zapatrywania zgodności nawet u demokratów. Dalej szła sprawa z biskupem Namzanowskim następujące poddanie ambony pod dozór policyjny i pod jurysdykcję rządów karnych; następnie zniesienie zakonów i wydalenie jezuitów; a obecnie idzie o jurysdykcję biskupią, o poddanie seminarjów duchownych pod zarząd państwa, o ustanowienie osobnego sądu dla spraw kościelnych. *Gaz. Kryzysowa* ulekała się tych ustaw wniesionych na sejm wykazując, iż stoją one w sprzeczności z konstytucją, a szczególnie dla tego, że naruszają także autonomię kościoła ewangelickiego, gdy natomiast nie tykają wcale stanowiska niechrześcijańskich wyznań, osobliwie zaś mojżeszowego. Artykuły konstytucji pruskiej z r. 1850, którym wnioski rządowe się sprzeciwiają, są następujące:

Art. 15. Kościoły ewangelickie i rzymsko-katolickie, podobnie jak każde inne stowarzyszenie religijne urządzają swoje sprawy i zawiadują niemi samodzielnie, oraz utrzymują się w posiadaniu i używaniu instytucji, zakładów i funduszy przeznaczonego na cele nabożeństwa, naukowe i miłosierne.

Art. 16. Znoszenie się stowarzyszeń religijnych z ich przełożonymi nie ulega ścienieniu. Ogłaszanie rozporządzeń kościelnych podlega takim tylko ograniczeniom, jakim poddane są wszystkie inne ogłoszenia.

Art. 18. Znosi się prawo mianowania, propozycji, wyboru i zatwierdzenia przy obsadzeniu posad kościelnych, o ile służyło dotąd państwu a nie wpływa z prawa patronatu albo z innych szczególnych tytułów prawa.

Art. 22. Każdemu wolno udzielać nauk, zakładać szkoły, kierować niemi, jeśli przed właściwą władzą państwa złoży dowody ugodzenia moralnego, naukowego i technicznego.

Na podstawie zaś nowych ustaw ocenienie uzdolnienia kapłanów, obsadzenie posad duchownych i karność nad duchowieństwem przeszłyby z pod władzy kościelnej na władzę polityczną. Rząd przysięgałby, jakie kwalifikacje ma posiadać kapłan, a zatem słuszenie mogłoby wtedy orzec p. Falk, iż Wollmann może być księdzem, choćby go chciał biskup Krementz sto razy z kościoła wykluczyć, zatem ostatecznie minister rozstrzygałby co do prawowitości religij kandydatów; następnie kandydaci stanu duchownego składaliby egzamin nie przed swoją zwierzchnością duchowną, ale przed rządem, co zastosowane konsekwentnie, powinno wymagać także, aby np. medyk składał egzamin z umiejętności lekarskich przed urzędem a nie przed lekarzami. Dalej uzyskanie posady duchownej zależałoby od przyzwolenia rządu, a zatem on właściwy nadawałby takie posady; niemniej rząd miałby prawo usuwać niedogodnych sobie kapłanów. Przełożeni duchowni byłiby pozbawieni prawa wykonywania karność nad swoimi podwładnymi, gdyż ostateczną instancją byłby tu trybunał dyscyplinarny. Dalej: w art. 15 konstytucji wymienione są zakłady religijne, wychowawcze i dobroczynne, których fundusze są własnością kościelną i przez kościół są zawiadywane, a art. 22 konstytucji zostawia duchowieństwu prawo nauczycielskie. Nowe ustawy znoszą te instytucje, zakłady, zabierając imienie ich pod własny zarząd i pozwalają rządowi użyć tych funduszy i tych instytucji, jak np. seminarjów, nawet przeciw kościołowi, któremu je zabrano.

W ogóle duchowieństwo zamienionemby zostało przez ustawy pomnienie, w urzędach państwa, religia stałaby się narzędziem politycznem, kościół instytucją rządową, a król arcykapłanem tej nowocześniejszej religii, która chyba tylko przez zdyktstwo nosiłaby miano „chrystusowej.“

Francja.

Przerwany z powodu zbyt długiej rozciągłości w ostatecznym numerze list ks. Gramonta do hr. Beusta, pisany z Paryża d. 8 b. m., następnie się kończy. Vitzthum widzi się z Cesarzem, rozmawia z nim, wraca do Wiednia i zaraz po jego powrocie piszesz pan 20 lipca te słowa:

„Hr. Vitzthum zdał sprawę naszemu dostojnemu panu z ustnego posłannictwa, jakie Cesarz Napoleon raczył mu polecić. Słowa te cesarskie, równie jak wyjaśnienie, jakie książę Gramont zechciał do nich dodać, usunęły wszelką możebność nieporozumienia, mogącego wyniknąć z tej nieprzewidywalnej nagłej wojny. Zechciał pan zatem powtórzyć J. C. Mości i jego ministrom, że wierni zobowiązaniom naszym, jakie spisane zostały w listach wymienionych zeszłego roku między obu monarchiami, uważamy sprawę Francji jako naszą, i że przyczynimy się do pomyślności jej oręza w granicach możebności.“

Zrzekam się chętnie nadawania wyrazowi potwartażać znaczenia, które jak pan mówisz, nie jest mu właściwe, lecz z drugiej strony, nie mogę powstrzymać się od podniesienia radykalnej różnicy, jaka zachodziła między postawą gabinetu wiedeńskiego 20 lipca, i tą jaką chciał przybrać 11 w owym dokumencie niewydanym i nieznany, który pan podajesz do mojej wiadomości.

Jakże się to stało, że 13go lipca otrzymawszy depeszę z 11go ambasadora austriackiego nie udzielił mi jej całkiem, kiedy otrzymawszy pańską depeszę

z 20go lipca, zakomunikował mi ją 24go. Dla czego nie zostawił mi owej pierwszej depeszy, jak mi zostawił drugą?

Nie podejmuję się odpowiadać w tej chwili na to pytanie, lecz stwierdzam, że 24go miałem w rękach oświadczenie, że już nie ma nieporozumienia między nami i gabinetem wiedeńskim, a co więcej formalną obietnicę, że przyczyni się do pomyślności naszego oręza w granicach możebności. To jest drugie moje twierdzenie, i przynasz pan, że niezaprzeczne.

Chodziło o przyzuczenie się do pomyślności naszego oręza w sposób platoniczny, że się tak wyrażę, sympatycznymi życzeniami bez pomocy zbrojnej. Mniemam, że trudno to przypuścić, a zresztą pan starał się, uspokoić nas pod tym względem dodając dalej: „W tych okolicznościach wyraz neutralności, który wymawiamy nie bez żalu, narzucono nam jest nieubłagana koniecznością i logicznem ocenieniem naszych solidarnych interesów. Lecz neutralność ta jest tylko środkiem, środkiem zbliżenia się do prawdziwego celu naszej polityki, jedynym środkiem uzupełnienia naszych uzbrojeń bez narażenia się na nagły napad bądź Prus bądź Rosji, zanim będziemy w stanie bronić się.“ I wieceorem tego samego dnia (24go lipca) ambasador austriacki, określając bliżej kwestję zbrojenia się, zawiadomił mnie pisemnie, że w stanie, w jakim wówczas zaskoczyła Austrię, nie będzie mogła wyjść z pola przed początkiem września.

Zresztą chociaż obietnica pomocy wykazuje się dostatecznie z tego co poprzedza i zaprawdę zbyt czynnem mi się wydaje dalej kłaść na to nacisk, przypomnę panu co zaszło, gdy p. Vitzthum wrócił do Paryża, który wtedy zgodnie z ambasadorem austriackim ułożył z mną podstawy, artykuły nawet tego traktatu, który wprost oświadczał, że zbrojna neutralność mocarstw kontraktujących przeznaczoną jest zamienić się w rzeczywiste współdziałanie z Francją przeciw Prusom.

Przypomnę panu, że reprezentanci Austrii, twoi własni pełnomocnicy, sami podsunęli sposób tej zamiany zbrojnej neutralności w rzeczywiste współdziałanie, i że sposób ten polegał, gdy już Austrija będzie gotowa, na domaganie się od Prus w formie ultimatum zobowiązania, że nie nie przedsięwzięć przeciw *status quo* określonego praskim traktatem. Negocjatorowie austriaccy mówili wtedy słusznie, że odmowa Prus jest pewną i że stanie się hasłem skombinowanych działań nieprzyjacielskich.

A teraz panu hrabio zapytujęz mnie, czy zwierzenia z 20go lipca, lub aby rzec dokładniej z 24go lipca, mogły mi kazać „myśleć na seryo, że możemy wciągnąć w rachunek zbrojne pośrednictwo Austrii?“ Lecz nie mogę postąpić inaczej jak zadać panu to samo pytanie.

Od chwili, w której Austrija przyrzeka przyczynić się do pomyślności naszego oręza, gdy Austrija tomaczy, że neutralność, jaką ogłasza, jest tylko środkiem; że neutralność ta jest środkiem uzupełnienia uzbrojeń, aby się zbliżyć do prawdziwego celu swojej polityki, którym to celem jest przyczynić się do pomyślności naszego oręza, gdy już ambasador pisze mi, że armie austriackie nie będą mogły wyjść z pola przed początkiem września, gdy pełnomocnicy austriaccy umieszczają w traktacie układanym w mojej obecności i z moim współdziałaniem artykuł, brzmiący, że zbrojna neutralność mocarstw kontraktujących przeznaczoną jest zamienić się w rzeczywiste współdziałanie z Francją przeciw Prusom, gdy ci sami pełnomocnicy pierwsi podsuwają sposób przystąpienia dyplomatycznie do tej zmiany, po której nastąpić mają kroki nieprzyjacielskie; ja to zapytuję cię panie hrabio! co mieliśmy myśleć?

Dodajęz panu, że „pozostając na czele rządów jeszcze przez kilka tygodni, podczas gdy wypadki wojenne szybko następowały jedne po drugich, nie wysłałem do Wiednia ani telegramu ani depeszy, aby przypomniać Austrii jej zobowiązania i przyspieszyć działanie wojskowe,“ i tąd pan wnosi, że nie mogłem wierzyć na seryo w współdziałanie armii austriackiej.

Przypomniać Austrii jej obietnicę, gdyśmy się bili, w kilka dni po otrzymaniu ich! Przynajmniej, że mi to nawet na myśl nie przyszło.

Lecz jeżeli pan mniemasz, że nie pisałem do ambasadora waszego, aby użył wszelkich środków w jego mocy będących dla przyspieszenia działań wojskowych, mylisz się pan mocno i mam przed sobą koncept kilku depesz, między innemi tej, jakie mu przesłałem 27go, 31go i 31go lipca i 1go sierpnia, które ten przedmiot zawierały.

Nie wątpię o chęciach Austrii, nie wątpię i dziś jeszcze i mam przekonanie, że gdyby głębsi nasze tak szybkie i tak nieprzewidywane, nie były uczyniły jej poparcia niemożliwem, poparcie to byłoby nam danem jak było przyczynionem; miałem, wyznaję, mniej ofiwności w szybkości tych przygotowań, chociaż utrzymywałem pod tym względem od osób bardzo kompetentnych zaspakajające wyjaśnienia.

Kończę panie hrabio! list ten już zbyt długi, protestując ponownie przeciw wszelkiej myśli zarzutów lub rekriminyacji. Obstać przy dwóch moich twierdzeniach, lecz nie jest dalszem od myśli mojej jak chcieć czynić zarzut bądź c. k. rządotw, bądź panu samemu, z polityki Austrii po naszym porażkach. Byłoby to w najwyższym stopniu brak praktyczności i słuszności dziwić się wstrzymaniu, które było następstwem naszych klęsk kolejnych, a szczególnie naszych wstrząśnięć wewnętrznych. Powiem nawet, że byłyby to z naszej strony rodzaj niewdzięczności nie uznawać, że między wszystkimi mocarstwami, Austrija ostatnia całkiem opuściła Francję.

Zbyt długo mieszkalem w Wiedniu, aby nie ocenić całej różnicy, całego przestworu jaki oddziela Austrię i jej rząd od tej falangi dzienników platonych przez Prusy, a na których sprzedano nie raz ustnie i pisemnie wraz z mną uzyskiwałem pan. Wiemy to we Francji, sympatye istotne Austrii sięgały aż po nasze głębsi i byłibyśmy zwolnieni od wdzięczności dopiero w dniu, w którymbyśmy się przekonali, że rząd jej stara się dziś odpychać uczucia, które niegdyś wyznawał.

Zajęł panie hrabio, że odpowiedź mój dałem tak obszerne rozmiary i proszę widzieć w tem dół szacunku, jaki mam dla pana i dla wszelkich wyjaśnień, jakie mi pan uczynił zechcesz.

Potrzeba było tak wyjątkowego stanu rzeczy, jak ten, w jakim się nieszczęśliwy kraj mój znajduje, potrzeba było tego faktu również szczególnego jak przechodzącego wiare, aby naczelnik rządu zabląkał się w prądach języka stronnictw, abym wystąpił na arenę i opuścił moje ustronie. Pospieszam wrócić dom, gdy żądanie moje spełnione i radzym

uniesić z sobą przekonanie, że pan nie pozostajesz w błędzie względem uczuć, które mnie na kilka godzin z niego wywiodły. Był to mój obowiązek.

Przyjmij Panie hrabio zapewnienie mojego wysokiego poważania.

(podp.) Gramont.

Rosya.

Nie nastąpiło jeszcze urzędowe ogłoszenie budżetu rosyjskiego, i telegram, który rozniósł po świecie wiadomość o przewyżce dochodów nad wydatkami preliminarzowanymi opierał się nie na urzędowym raporcie, ale na ogłoszeniu *Ruskiego Mira*. Wiadomość ta okazała się jednak bezwzględnie w głównych przynajmniej zarysach prawdziwą, gdyż dziennik powyższy odbiera nierz komunikacyę półurzędową. Według też doniesień tam ogłoszonych, ważniejsze rubryki budżetu są następujące: Dochody zwykłe: 1) Podatki: a) stałe (podatki i za prawo handlu) 107,349,129 rs., niestałe (akcyza, opłaty, cla) 264,674,785; 2) regalia 22,493,623; 3) z dóbr rządowych 43,973,296; 4) różne 50,842,136; 5) dochody z kraju Zakaukaskiego 5,885,059 rubli; razem 495,220,001.

Wydatki: Dług państwa 91,061,609; na utrzymanie wyższych instytucji państwowych 1,838,889 i wydatki synodu prawosławnego 9,559,438; ministerstwo dworu cesarskiego 8,953,679; spraw zagranicznych 2,485,027; wojny 165,646,007; marynarki 24,662,529; skarbu 78,377,208; dóbr państwa 9,472,772; spraw wewnętrznych 42,910,640; oświaty 12,302,615; komunikacji 26,625,806; sprawiedliwości 10,603,485; kontrola państwa 2,044,065; stadoiny rządowe 677,331; wydział sprawiedliwości w Królestwie Polskiem 810,625; zarząd cywilny kraju Zakaukaskiego 6,166,604; razem wydatków zwyczajnych 494,192,329 rubli. Odliczwszy na nieobowiązkowych 494,192,329 rubli, pozostanie nadwyżka 27,672 rubli. Prócz tego wydatków i dochodów zwrotnych liczą 19,263,741, oraz wydatków chwilowych na koleje i budowę portów 2,966,092 ruble, które się pokryją ze źródeł specjalnych. Dochody zwiększyły się względnie roku poprzedniego o 20,152,032 a wydatki o 20,508,581 rubli. W innem wszakże miejscu wzrost dochodów wykazywany na sumę 24 milionów, a która z tych cyfr prawdziwa, dopiero ogłoszenie urzędowe budżetu wyjaśni.

— Do 1go stycznia b. r. sieć kolei rosyjskich wynosiła 13,461 wiorst, prócz tego budujących się kolei koncesjonowanych było 3,303 wiorsty. Na nowo koncesjonowano siedm dróg razem 1,483 wiorsty, a liczba ostatnich powinna się zwiększyć nowymi jeszcze koncesjami, z których ważniejsze dla ruchu handlowego będą wysunięte na wschód, plany ich wszakże dotychczas nie zostały dostatecznie wyrobione.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Korrespondent nasz wersalski doniósł (*Czas* z d. 14 stycznia), iż Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu zawiązujące znakomitą i długoletnią pracę wiceprezesa swego Teodora Morawskiego (byłego ministra Królestwa Polskiego) nchwalilo wybić medal na cześć tego dziejopisarza. Badaczka *Czasu* przekazała na ten cel w Paryżu 35 franków. Dziś zaś prezes Akademii Dr Majer przesyła nam na ten cel składkę złr. 11 c. 50 z następującym wykresem uczestników: Dr Majer prezes Akademii, Szujski sekretarz Akademii, Karol Estreicher i Józef Kremer, członkowie Akademii po złr. 2 c. 50, Dr Aleksander Kremer 1 złr., Władysław Bartynowski 50 cent.

— Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie konkursowe komisji teatralnej. Obecni byli pp. Ancezy, Estreicher, Klobukowski, Koźmian, Mann, Skukiewicz, Steibelt, Witte, hr. Zamoyński. Na tem posiedzeniu ośmieszono od czytania w pełnej komisji sztuk sześć. Zalecono zaś do czytania komedje: *Celina* i *Zizio* oraz dramata *Krok* i *Mściwoj* i *Suenhilda*. Pozostała więc już tylko jedna sztuka, o której ma być orzeczonem, czy będzie lub nie czytana w pełnej komisji. Zalecono ogółem do czytania sztuk trzyznacze a mianowicie komedje: *Nowe Drogi*, *Bracia*, *Sekwestracja*, *Emancypowane*, *Celina*, *Zizio*; dramata *Władysław Biały*, *Zaprzanie*, *Kłatwa*, *Brutus*, *Rognieda*, *Krok* wreszcie *Mściwoj* i *Suenhilda*. Przewodniczący oświadczył i wykazał datami, że komedja *Opiekun* i *Plotki* nadane zostały z Warszawy przed upływem terminu konkursowego, z powodu jednak zagubienia recepty pocztowej nie odebrano jej dotąd, a dyrektora teatru zawiadomiono o tem dopiero dzisiaj. Przewodniczący zapisał więc komisję, co stanowią w tej mierze. Po krótkiej dyskusji, w której wykazano, iż autor nadanej sztuki nie może być odsunięty od konkursu z powodu przypadkowego zagubienia recepty, komisja postanowiła przypuścić komedję „Opiekun i Plotki“ do konkursu. Na wniosek p. Manna postanowiła komisja: 1) Wszyscy członkowie komisji winni przeczytać każdy z osobna sztuk zalecone do czytania; wspólnie zaś czytane będą tylko te, które większość komisji uzna za mogące ubiegać się o nagrody; 2) Przy wspólnem czytaniu sztuk musi być obecnych przynajmniej 2/3 członków komisji.

— Na wystawę starożytności przybyły jeszcze *antykajla* czyli szczytki z mieszkań nawodnych (*palafitów*) czeszkich, odkrytych w r. 1865 przez prof. Eepkowskiego (a opisyanych tegoż roku w Nrach 246 i 247 *Czasu*), oraz piękny pastel Stanisława Augusta (zart Marteau) własność hr. Stan. Tarnowskiego; nadto kilka starożytnych zabytków hr. Stanisława Borkowskiego, wreszcie kości zwierząt przedpotopowych, nadane przez hr. Franciszka Mysłowskiego z Chyrowa, gdzie wykopane zostały.

Dnia 27 b. m. to jest w przyszły poniedziałek Wystawa zamknięta zostanie.

— Wczoraj 19go b. m. umarł tu w 84 roku życia Adam Slaski, były oficer wojsk polskich z wojny rosyjskiej r. 1812. Był on synem Jana Slaskiego, jenerała z czasów Kościuszkich wojsk Rzeczypospolitej Polskiej, który zasłużył się szybkoim uorganizowaniem oddziału zbrojnego z włoscian w województwie Krakowskiem, i Ludwiki z Dembowskich, córki Stefana, kasztelana Czehowskiego, starosty Plockiego. Podczas odwrotu wojsk francuskich i polskich z Moskwy r. 1812, Adam Slaski dostał się do niewoli, a po uwolnieniu swem powrócił do kraju, służył jeszcze krótki czas w wojsku Królestwa Polskiego kongresowego; poczem osiadł na wsi w województwie Krakowskiem i używał powszechnego poważania w obywatelstwie. Nie zapomniał też nigdy o obowiązkach względem kraju; w czasie powstania narodowego r. 1831 organizował popołnitte ruszenie w swym powiecie.

— We środę odbędzie się o godz. 10ej rano w kościele katedralnym na Zamku msza żałobna za duszę śp. hr. Seweryna Mielżyńskiego, zmarłego w Wielkopolsce.

— P. Czesław Ślęczkowski otrzymał dziś w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Jutro we wtorek w Muzeum Techniczno-przemysłowem od godz. 12ej do 1ej odbędzie się piąty publiczny

wykład prof. Winklera: „Krytyczny pogląd na epokę Jagiellońską.“ Wykład 6ty i ostatni.

— Wczorajsza reduita była najliczniejszą z tegorocznych i odznaczała się doбором różnorodnych masek. Po przedstawieniu o północy komedjki *Siostra Kasperka*, w której p. Eker komizną grą swoją bawił publiczność, tłum tak wzniósł się na sali, że tańczące pary zmuszone były na bardzo ciasnej przestrzeni ograniczać swoje choreograficzne ewolucje. Zabawa bardzo ochocza przeciągnęła się do godziny 4tej z rana.

— Oglądaliśmy powstały świeżo w mieście naszym zakład wyrobu mobil wyginianych na wzór systemu Tonnetta. Fabryka ta istnieje w Porębie i w Krakowie przy ulicy Wolskiej. W Porębie, majątku hr. Henryka Wodzickiego, z gruba machiny przrządzają drzewo, które w Krakowie było wykonywanem i składanem w stolki, taborety, krzesła, kanapy, amerykańskie huśtawki itd. Trwałości i taniość tego rodzaju wyrobów, giętych z jednej sztuki, powszechnie jest znana, a wyroby tutejsze nie ustępują w niczem wiedeńskim i na ich wzór wyrabianym czeskim. W Porębie bywa drzewo bukowe rżnięte na długie pręty, które pod wpływem pary są wyginane, tak, iż poręcz czyli tył krzesła i dwie tylne jego nogi z jednego kawałka drzewa są wygięte, znów z jednego obręcz stanowiącą ramę siedzenia, a osobno przednie nogi krzesła. Z gruba okragło wykrajane te części poddane są w Krakowie w fabryce ogładzaniu i dostają tu politure jasną albo ciemną, a ramy i plecy krzesel wypłatają się trzciną i części stolka lub krzesła przytwierdzone bywają wreszcie śrubami. Fabryka w Krakowie nosi firmę Jakóba i Józefa Kohnów, którzy takąż fabrykę prowadzili już w Czechach. Zakład ten daje na teraz zajęcie paręset ludziom, męczyżynom i kobietom oraz dziewczętom. Politurą zajęte są tylko kobiety, wypłataniem krzesel dziewczęta. Właściciele fabryki zamierzają stopniowo zwięzo albo nawet potroić liczbę robotników, i w tym celu z wiosną rozszerzą zabudowania fabryczne. Gdyby nawet wyrob nie był u nas tańszy niż w Austrii lub Czechach, to już same koszty przywozu dozwolą stronom prywatnym i kupcom sprzedawcą zaopatrywać się taniej w towar krakowski. Dotychczas jeszcze nie wszystkie rodzaje giętych mebli są tu wyrabiane, lecz głównie stolki i krzesła, ale z latem ma być fabryka pod wszystkimi względami zaopatrzoną w wyroby wszelkie w tej gałęzi przemysłu. Dziś już fabryka krakowska wysłała towar swój do Lwowa, Czerniowiec i dalej; z czasem targ jej znaczenie będzie mógł się rozszerzyć.

— W sobotę w nocy spaliły się w Kościelnikach majątku hr. Romana Wodzickiego stodoły i spichrz z krescencją. Dwie sikawki miejskie i straż ogniowa ochotnicza udały się tam o godz. 1ej w nocy na pomoc. Ognieli był podłożony.

— W sobotę o 5ej po południu, Franciszek Swoboda rodem z Podgórza, 24-letni subiekt handlowy, skończył w obecności kilku osób ze skały 10 sążni wysokości poniżej warowni na górze Św. Benedykta na Podgórzu. Podniesiono go beczprzymocowanego, a Dr Skalski udzielił mu natychmiast pomocy, poczem odwieziono go do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Życiu i zdrowiu Swobody nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Już raz, będąc w obowiązku w Krakowie w handlu Józefa Goebela, chciał sobie odebrać życie rzuciwszy się z ganku na podwórze.

Wczoraj zaś o 3ej po południu znaleziono pod skałą Twardowskiego na Podgórzu, wyrobniaka Józefa Zora z Ludwinowa z roztrzaskaną głową. Jeszcze o godzinie 1ej widziano go zadanego, gdy się przeadał po skałach. Przed kilku dniami pochował on żonę, która mu zostawiła dwoje dzieci i odtąd ogarnął go smutek. Liczył lat 54.

— Otrzymałmisy z Wadowic od prof. Dr Gracynskiego 21 złr. 70 cent. na pomnik Wincentego Pola, a to jako składkę zebraną w czytelnicy z adytu i koncertu, które przyniosły w ogóle 30 złr. 23 cent., między temi srebrem 2 złr. i 1 cwanecyger.

— Księgarnia Nowolekiska w Krakowie ogłosiła przedpłat na czterotomowe dzieło X. Melchiora Bułińskiego, niegdyś profesora akademii duchownej w Warszawie p. t. „Historia kościoła polskiego,“ opracowaną według najświetniejszych źródeł historycznych i kościelnych. Pierwszy tom tego dzieła wysiść ma już w przyszłym miesiącu.

— Według sprawozdania komitetu Towarzystwa Opieki narodowej dochód w r. 1872 wynosił 4048 złr., w który wchodził składki zebrane w Krakowie przez p. Winińskiego w ciągu kilku dni a wynoszące 1365 złr. Widzimy znów w tem sprawozdaniu kosztą administracji i poboru obliczone na 554 złr. t. j. blisko 16% dochodów! Towarzystwo jest instytucją dobroczynną; nie przestaniemy też wołać, że fundusze jego powinny być zawiadywane bezpłatnie. Jeżeli bowiem przeznaczył ktoś 5 złr. na opiekę narodową, natędy przekazywa się, że dał tylko 4 złr. 20 cent. na ten cel, a 80 centów dał bi ra, kto e ma użyć tego jego datku. W takim razie pomyśli sobie, że woli sam zająć się rozdawnictwem datku przez siebie przeznaczoną.

— W ciągu r. 1872 choroba w Galicji na cholera 7040 osób, z tych umarło do Nowego roku 2054, wyzdrowiało 3746, a pozostało w leceniu 1240.

— Donoszą nam z Paryża, że na posiedzeniu tamiecznego „Towarzystwa nauk ścisłych“ odbytem d. 2 b. m. obrano jednogłośnie sekretarzem p. Władysława Klugera, krakowianina w miejsce p. Gosiewskiego, powołanego na profesora do Lwowa. Towarzystwo pomienione zostaje pod przewodnictwem hr. Jana Dziąłyńskiego, hojnego nak

niczy, a Czajkowski na zaszczyty przyszło, które mu miały wynagrodzić zaparcie się ojczyzny, jak przed laty zastąpił wyparcie się wiarą.

W Berlinie widziano już w piątek lot dzikich gęsi, co było zapowiedzią na prawdę wiosnę, wszelako zdarzało się już, że ptastwo było za powrotem zaskoczonych mrozami.

Jak donosi *Gaz. krzyżowa*, generał Moltke otrzymał z Monako 13go b. m. następujący list francuski bez podpisu na żalonym papierze: „Generale Moltke, (sic). Przygotuj się, jako jeden z wielkich działaczy polityki, stanąć niebawem przed Najwyższym Trybunałem siły moralnej, gdzie JCMé Napoleon III już Cię uprzedził.“

Bankierowie wiedeński Springer i Aub otrzymali od ministra handlu pozwolenie na przygotowanie roboty techniczne do podziemnej kolei parowej w Wiedniu z kolumną na Praterze (Praterstern) do Hietzingu z odnogami od rogatki Schoenthor do Dornbach i od mostu cesarowej Elżbiety do Meidlingu wraz z innymi jeszcze odnogami.

Teatr. Wtorek dnia 21 stycznia, (po raz trzeci): *Pół miliona*, komedia odznaczona przez Komisję konkursową w r. 1871, w 5 aktach wierszem przez Wład. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

Wystawa starożytności i zabytków sztuki w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

Dnia 18 stycznia pochmurno i mglisto; termometr od -1,2 do +2,8 R. Dnia 19 piękną pogodą; termometr od -8 do +4 R. Dnia 20 stycznia w ciągu obu dni szybko opadał; dnia 20 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 320,98, termometru zaś +4,6 R. Wiatr północno-wschodni.

Wtorek dnia 21 stycznia: Sej Agnieszki panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innymi ministrami udzielił pp. Hugonowi Nowachowi, Krystynowi Heimowi, Drowi Karolowi Kozłowi, Karolowi Rogawskiemu i Kolomanowi Reischowi pozwolenie na założenie spółki akcyjnej pod firmą: „Wiedeńska spółka poręczenia zabezpieczeń od gradobicia“ z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził odrębne statuta.

Tygodnik finansowy.

Skutki zniżenia dyskonta banku angielskiego. zaczęły się już uwydatniać w ubiegłym tygodniu. Na wszystkich targach pieniężnych, z wyjątkiem Wiednia, cyrkulacja pieniężna zaczęła wchodzić na drogę normalną.

Zawsze dobrze poinformowany „Ekonomista“ angielski wyjaśnia nam przyczyny tego pomyślnego zwrotu rzeczy w sposób przekonujący. Zwykle dopływy złota do Anglii z Ameryki i Australii, nie tylko zrównoważają w czasach normalnych regularny odpływ jego, wynikający z zakupna towarów wachodnich, których większą część trzeba krzusem opłacać, ale pozostawiają jeszcze pewną nadwyżkę, zwiększającą z roku na rok zapas obiegający w kraju złotej monety. Na tej podstawie spoczywa normalność stosunków cyrkulacyjnych w Anglii.

W roku ubiegłym nagłe zakłócenie cyrkulacji, spowodowane złota wyłącznie na targu angielskim, zakłócało pewność tej podstawy, i spowodowało przesilenia pojawiające się w drugiej połowie roku, stały się przyczyną perturbacji zachodzących od tego czasu w stosunkach cyrkulacyjnych całej Europy. Na wyprostowanie zawirowanych w ten sposób stosunków, wpłynęły dwie okoliczności: znaczne oszczędności krzuscowe uzyskane w przeszłorocznym handlu wachodnim i doświadczenie nabyte przez rząd niemiecki, że zakupywanie złota w Anglii, oddziaływało szkodliwie na targ niemiecki. Od pewnego czasu zaprzestął też rząd niemiecki zakupować złota angielskiego, a jak niosą wieści pochodzące z źródeł wiarygodnych, dalsze zakupy na rachunek niemiecki, mają się unieszkodliwić w Ameryce i Australii, gdzie i złoto brane z pierwszej ręki jest tańszym i poszukiwanym go w wielkich ilościach nie będzie oddziaływać tak szkodliwie na własne stosunki.

Widoki lepszej przyszłości ukazujące się w tym zwrocie rzeczy, wysokość rezerw banku angielskiego, dyskonto prywatne zniżające się w Londynie i 4% i zasygnalizowana już nowa przesyłka złota z Nowego Jorku, skłonią niezawodnie bank angielski do rychłego wyrównania przynajmniej dyskonta swego (wynoszącego dziś 4 1/2%) z dyskontem prywatnym.

Ożywiła się też już cyrkulacja pieniężna na targach niemieckich, a jeśli usposobienie giełdy berlińskiej nie odpowiada w zupełności pojawiającej się obfitości pieniędzy, to dzieje się to raz skutkiem znanej ogólności banku pruskiego przechodzącej drogą bardzo naturalnego oddziaływania i na korzyść giełdy, a powtóre skutkiem uporczywie utrzymującego się w Berlinie niemiannia, że stosunki giełdy wiedeńskiej grożą katastrofą, która, gdyby zajęła, i na giełdy niemieckie, bardzo deprymujący sposób podziałał by musiała. Znajdujemy się jednak kapitaliści w Niemczech, którzy nie podzielają tej obawy, i od których banki wiedeńskie zaczęły w ubiegłym tygodniu doświadczać znaczne sumy. Nadpływ ten, w połączeniu z nadgodziową eskontą weksli półroczną miliona za brała, ożywiła wprawdzie ruch pieniężny na targu wiedeńskim, a e szczególne stosunki zachodzące w tym mieście dziwnie podziałały na obroty miejscowego kredytu. W eskontie weksli i w pożyczkach dyskontem prywatnym wynosiło 9 do 10% i po tej cenie nie brakło rozporządzalnych kapitałów, natomiast konsorcja opiekujące się zwykłą kursów i silnie w niej interesowane, chociaż kursa gwałtem na pożądanej wysokości utrzymać, zniżyły zwykłe wartości cenę raportów i krótko terminowego lombardowania zakupionych efektów na nadzwyczajnie niską stopę procentową.

W banku narodowym, którego rezerwa już na początku przeszłego tygodnia była bardzo szczupła, eskonta wzrosła znów o 3 1/2 miliona. Powinno być to było pociągające za sobą odpowiednie zwiększenie obrotów bankowych i dalsze zniżenie rezerw. Z ogłoszonego jednak wykazu wynika przeciwnie zmniejszenie się obrotów bankowych o 1 1/2 miliona i rezerwa mało od przeszłotygodniowej odmienna. Zagadkę tę objaśnia wiadomość, że minister finansów wlał do kasy banku narodowego 5 milionów złotych reńskich, które

własnie sumie powyżej przytoczonych liczb odpowiadają. Bez tej pomocy bank narodowy nie mógłby był tak śmiało eskontować.

Giełda wiedeńska nie sła ani za pomocą usposobienia panującego na giełdach zagranicznych ani za wymagalnościami miejscowymi targu pieniężnego, ale przeważnie za natchnieniem konsorcjów interesowanych ciągle jeszcze w emisji nowych efektów pożyczkowych z dawniejszymi instytucjami. Jak cały obrot kredytu i pożyczek z nim ruch pieniężny i stopa procentowa, tak i zmiany kursów, nie miały podstaw rzetelnych, tylko opierały się na podstawach sztucznych w związku z grą giełdową zostających.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 18 stycznia.

Posady: Sekretarza rady w sądzie obw. w Przemyślu (1000 zł.), podania do 30go stycznia. — Sędzię pow. w Zaleszczykach (1300 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacje: W zarządzie dóbr skarbowych w Dobromilu d. 28, 29 i 30 stycznia licyt. przez oferty w celu sprzedaży drzewa materiałowego, budulcowego i opałowego.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Michał Zaleski z Wiednia, Józef Rudzi właściciel dóbr z Odessy, Feliks Szaniowski w. dóbr z Kongresówki, Leopold Helmicki w. dóbr z Galiicy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jan Geppert w. dóbr z Kongresówki, Ludwik Katerla w. dóbr z Kongresówki, Stanisław hr. Konarski w. dóbr z Galiicy, Stanisław Tyszkiewicz z Warszawy, Adolf Münzer z żoną z Granicy, Juliusz Fromm kupiec z Berlina, Henryk Matlak w. dóbr z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Byszewski z Tarnowa, Władysław Bogdański w. dóbr z Galiicy, Adam Szolajski w. d. z Rzepnika, Jan Okraszewski z Warszawy, Bruno Ołdman z Dreżna, Michał Toczewski w. dóbr z Galiicy.

HOTEL POLLERA: Goldberger kupiec z Wiednia, Ulman kupiec z Firth, Raczynski Dr med. z Wadowic, Goldschmidt kupiec z Mrguncy, Bitner kupiec z Wiednia, Kun kupiec z Binau, Kin kupiec z Prus, Jedynek z Luborzyca, F. Schoth z Dąbrowy, Linowski właściciel dóbr z Kongresówki.

Nadestane.

Wszystkim chorąm przynajmniej siłę i zdrowie bez lekarstwa i kosztów Revalsciere du Barry z Londynu.

Zadna choroba nie może się oprzeć delikatnej Revalsciere du Barry, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruczoły, suchoty, dykawy, kaszel, niestrawność, zaparcia, rozkładanie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladość.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie odpłatnie.

Pożywniejsza niż miodo, Revalsciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biskop Revalsciere w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalsciere chocolate w tabliczkach i proszku po 12 tabliczek i 120 centów, po 24 tabliczek i 240 centów, po 48 tabliczek 4 złr. 50 cent., w proszku na 120 tabliczek 10 złr., 288 tabliczek 20 złr., 576 tabliczek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Waldschlags Nr. 8*; w Krakowie *Józef Trautmaniczki*, aptekarz, również we wszystkich miastach z znanymi aptekarzami i kupcami. Z Wiednia skutecznosc się przesyła w różnej stronie za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 17 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło dziś wniosek ministra oświecenia Juliusza Simona dotyczący się utworzenia stałej sekcji w najwyższej radzie wychowania, pomimo sprzeciwienia się ks. Broglie 352 głosami przeciw 314. Komisja konstytucyjna (30tu) uchwaliła 20 głosami przeciw 3, wstęp do projektu ustawy wypracowanej przez podkomitet o atrybucjach władzy wykonawczej; 5 członków komisji wstrzymało się od głosowania, 2ch było nieobecnych. W mowach mianych przy tej sposobności podnoszono, że projekt ustawy nie rozstrzyga stanowczo pytania: republika czy monarchia, zostawiając to całkiem przyszłości. Ze strony członków lewicy, którzy się powoływali na ostatni mesaż Thiersa, założono przeciw temu protest. Następnie przyjęto także 5. i pierwszy artykuł, który mówi, że prezydent znosi się z izbą za pomocą mesażów, które z trybuny przez ministrów mają być czytane. Dalsze obrady odłożono do poniedziałku.

Wersal 18 stycznia. Zgromadzenie narodowe obradowało na dzisiejszym posiedzeniu nad interpelacją Lespinassa, która wzywa ministra spraw wewnętrznych o zjednanie uszanowania prawa ze strony ciał wyborczych i zarządów gminnych. Minister odrzekł, że już działał w tym du-

chu i dodał, że dopóki jest ministrem, będzie umiał wywodzić, aby ustawy były szanowane. Izba odrzuciła proste przejście do porządku dziennego, a uchwaliła porządek dzienny, wyrażający zaufanie zgromadzenia w energię ministra. Następnie uchwaliła ostatni artykuł ustawy ks. Broglie o Radzie naczelnej wychowania. W poniedziałek przypada interpelacja Johnstona o okólnik ministra wznoszący i oświecenia. (Okólnik ten zmienia, zdaniem interpelanta, system wychowania. Red.)

Paryz 18 stycznia. Organ orleanistowski *Journal de Paris* wykazuje w artykule, w którym uznaje hr. Chamborda jako wyobraźniela monarchii, że dom orleański nie sprzeciwiałby się połączeniu obu linii, że Chambord ofiarował wszelkie pożądanie rękojmnie, i kończy: Aby przywieść to zjednoczenie do skutku, pozostaje tylko, aby książęta Orleańscy publicznie tę myśl swoją objawili.

Londyn 17 stycznia. Wczoraj odbyła się w Chislehurst narada, w której brali udział: Cesarzowa, Rouher, Klems, Duvernois i Lavallette. Przedmiotem jej miała być proklamacja w imieniu Napoleona IV i rejenicy. Z powodu różnicy zdań, nie przyszło do żadnego rezultatu. Książę Napoleon oświadczył, iż nie będzie się wcale wdawał w politykę familijną i wstrzyma się od wszelkich agitacji, lecz jako obywatel francuski podda się istniejącemu rządowi. Pogłoski przeciwne temu, są błędne. Książę wraca w poniedziałek do Szwajcarii. Okazuje się nieprawdą, aby Papiież z powodu śmierci Napoleona pisał do Cesarzowej; owszem milczenie jego zadziwia w Chislehurst. Ustanowiono w Chislehurst dla dworu cesarskiego trzećmiesięczną żałobę, która się rozpocznie 10go: przez 6 tygodni grubą, przez resztę czasu cienką.

Londyn 18 stycznia. *Morning Post* donosi: Książę Napoleon wrócił do Szwajcarii. Mylnymi są twierdzenia, jakoby książę zamierzał wystąpić jako pretendent albo rejent, pragnie on tylko, aby mu sady francuskie i zgromadzenie narodowe przyznały napowrót prawa obywatela francuskiego, i wtedy dopiero wrócił do Francji, jeśli ta oświadczy się za stanowczą formą rządu.

Rzym 18 stycznia. Minister skarbu Sella przedłożył izbie rezultaty zarządu skarbowości z r. 1872. Do kas publicznych wpłynęło 1.296 milionów, a zatem 1 milion więcej, niż preliminarz stanowiący budżet przypuszczał, a o 108 milionów więcej niż dochody w r. 1871 wynosiły. Skarb publiczny wypłacił 1.367 milionów, t. j. więcej o 89 milionów niż w r. 1871, ale o 181 milionów mniej niż obliczono preliminarz stanowiący budżet. Minister żywi nadzieję, że izba zatwierdzi te rachunki.

Bern 17 stycznia. Hr. Kératry w imieniu akcyonaryuszów francuskich kolei włoskiej, która ma być puszczoną przez licytację, zażądał od Rady związkowej zwłoki, albo rozpoczęcia nowych rokowań, na co Rada związkowa nie przystała.

Petersburg 17 stycznia. Dwór rosyjski przywdzieł dwutygodniową żałobę po cesarzu Napoleonie.

Washington 17 stycznia. Senat przyjął rezolucję naznaczającą 300,000 dolarów na kosztą wystawy wiedeńskiej.

Washington 18 stycznia. Prezydent Grant wydał rozkaz wykluczający byłych oficerów federalnych (południowych) od urzędów publicznych.

„Jeżeli rząd — pisze *N. fr. Presse* w ostatnim swoim numerze — nie wykonać szybko redakcji projektu swego reformy wyborczej, podawane mu względem rozdziału okręgów wyborczych propozycje w takie urosną góry, iż obawiać się należy, czy się przedrze przez ową Himalaję aż do Cesarza, to jest do upoważnienia korony, na wniesienie ostateczne ustawy.“ Jakkolwiek przesadne to porównanie trudności, które napotyka reforma wyborcza, z Himalają, nie uprawnia wcale do wniosków o zmianie co do zamiarów rządu, przeciwnie, wnioski takie uważalibyśmy za łudzenie się, którego chronić się należy, wszelako zdaje nam się, że z wyrazów *N. fr. Presse* wypada, iż są jeszcze pewne przeszkody nie usunięte, że korona nie dała jeszcze upoważnienia swego, a zatem przedłożenia projektu na jutrzejszym posiedzeniu oczekiwać nie wypada. Gorące, jaka w tej sprawie stronictwu niemieckiemu towarzyszy, przypisujemy narzekania na każdą, choćby najmniejszą zwłokę, a może i słuszne są przewidywania, że pośpiech jest niezbędny, jeżeli w razie secesji mają być przeprowadzone w różnych krajach *Nöthwahlen*, aby umożliwić wybory do delegacji wstępujących konieczne, jak piszą, z początkiem marca.

To wskazywałoby na pośpiech w wniesieniu projektu, na przyjęcie ustawy *en bloc*. Wszakże czytamy i inne zdanie w jednym z dzienników, który się dowiaduje, że Polacy mają zamiar wyjść z Rady państwa, aby nie brać udziału w kwestii reformy, ale chcą brać udział potem w innych sprawach, a zwłaszcza budżetowej, Galię żywo obchodzą. Wtedy, pisze on, należałoby się zastanowić, czyby nie pierwiej odbyć się z budżetem, aby nie ułatwiać taktyki polskiej, i przeprowadzić wybory

do delegacji, aby wszelkich i pod tym względem uniknąć trudności. Nie znając ostatecznych zamiarów delegacji naszej, zostawiamy rozgorączkowanemu stronictwu, jak to mówią, „wóz i przewóz.“ *Mach, was du willst!* — mówi Cefser, w sztuce Rajmonda — to twoja rzecz, nie nasza.

Z wszystkich doniesień resztą o delegacji naszej w dziennikach wiedeńskich, pozostało tylko jedno, że p. Zyblikiewicz zaproszony był na obiad do ks. Auersperga. Należy to zapewne do szeregu o-wych dowodów, że delegacja zostaje w styczności (*Führung*) z ministerstwem, do których zaliczają rozmowę w Izbie tego lub innego ministra z tym lub owym delegatem galijskim. Skoro delegacja jest w Radzie państwa, dla czegożby ministrowie nie mieli z deputowanymi rozmawiać, a nawet i na obiad ich zaprosić? Przypuszczamy nawet, że skoro p. Zyblikiewicz otrzymał zaproszenie na obiad do prezesa gabinetu, więc rozmawiano z nim, a zapewne nie o niebieskich migdałach. Niemniej atoli słusznie zaprzeczają onegdajskie dzienniki wiedeńskie wszystkim kaczkom delegacyjnym ostatecznymi dniami wyległym. Wiemy bowiem z dobrego źródła, że rząd żadnych stanowczych propozycji nie robił delegacji, to jest na inną podstawie niż dawniejszej, że trwa w postanowieniu niewyłączenia Galiicy z reformy wyborczej, że żadnego też zbliżenia delegacji do rządu nie było i być nie mogło, że do dnia wczorajszego nie obradowało, że ostateczne uchwały do dalszego postępowania nie zapadły dotąd w Izbie delegacji — a zdaniem naszym brzo słusznie i naturalnie, z powodów któreśmy na tem miejscu poprzednio napisali.

Powtarzają ciągle dzienniki wiedeńskie, że emigracja upomina Galię, żeby nie zrywali z rządem i nie wchodził na drogę opozycyjną, a *N. fr. Presse* zarzuca krajowej naszej prasie, że rady te lekko traktuje. Bywało, że *N. fr. Presse* byłaby to za zasługę Galiicy zapisała, ale dziś, gdy o supremację niemiecką idzie, to i emigracja się przyda. Przyczyna ona dziś list emigranta.... tak, emigranta, i to *ansehenes Mitglied der polnischen Emigration*, podany pierwotnie w *Pester Lloyd*, który powtarzamy we właściwej rubryce. Wybornie pisze ów list o emigracji — a co się tyczy rad, jakie daje, czy wie *N. fr. Presse*, czemu ich nie bierzemy do serca? Oto, że rady te są zbyteczne; emigrant jak mówią Francuzi *prêche un converti*. Bo zaprawdę nikt bardziej od Galiicy nie jest przekonany, że tylko przyniesiona wejście na drogę opozycji. Czy sama obecność jej delegacji w Wiedniu nie dowodzi, że zrywać z rządem nie chce? Ale tego emigracja domyślać się nawet nie może, że Galię wypychają na drogę opozycyjną, pozabawiając ją praw sejmowych, autonomicznych na korzyść jednego żywiołu, i to za pomocą nadwężenia konstytucji. O tem nie wie emigracja i dla tego rady jej są zbyteczne.

W sejmie pruskim ukończono ogólne rozprawy nad wnioskiem rządowym o wychowaniu i przygotowaniu do stanu duchownego, poczem wniosek ten odesłano do komisji dla wygotowania szczegółowej nad nim opinii. Ta sama droga prowadzona będą obrady nad innymi wnioskami kościelnych stosunków, które się, lubo podczas obrad nad pierwszym z nich, niemal wszystko już wypowiedzianem zostało, co się tyczy ogólnego ducha tych wniosków. Zmiany, jakiego Izba w nich zaprowadziła, nie narusza w niczem ich ducha i kierunku. Nie ulega wątpliwości, iż w dzisiejszym składzie sejm uchwaliłby zapadną na stronę wniosków rządowych. Na ostatnim posiedzeniu prezes ministrów hr. Roon zapewniał, że w ministerstwie panuje zupełna zgoda co do tych ustaw kościelnych, a zarazem dowodził, że ustawy te nie są zbiorem przypadkowo i doraźnie postawionych wniosków, lecz wypływają z dobrze obmyślanego planu i konsekwentnie są przeprowadzane. Nie wątpiliśmy o tem wcale i powyżej to samo twierdzimy, ale też zeznanie to ministra jest zaprzeczeniem wszystkich dotychczasowych twierdzeń z urzędu ogłaszanych, iż alokacja papieża z d. 23 grudnia była główną przyczyną kroków przed rząd pruski przedsiębranych. Skoro są one konsekwentnie według planu z góry obmyślanego przeprowadzane, zatem alokacja nie mogła być na rząd pruski wpłynąć, jak to twierdziły organa rządu tego.

Komisja konstytucyjna zgromadzenia narodowego francuskiego, uchwalała wstęp do projektu reformy konstytucji w taki sposób, że nie rozstrzyga ona jeszcze stanowczo formy rządu, tudzież sformułowanie atrybucji prezydenta. W ważnym ustępie pierwszym, który mówi o sposobie znoszenia się prezydenta z izbą, komisja nie przystała na żądania Thiersa co do prawa zabierania głosu w izbie, lecz stosunek jego z Izłą ograniczyła do oznajmnień urzędowych czytanych w izbie przez ministrów. Thiers, który zawsze liczy na potęgę swego słowa i pragnąłby brać udział w zapasach parlamentarnych, będzie broił jeszcze żądań swoich w izbie, jak niemniej zechce, aby izba stanowczo oświadczyła się za republiką.

W zgromadzeniu narodowym odniósł minister oświecenia zwycięstwo nad konserwatystami w spra-

wie organizacji Rady naczelnej wychowania. Wcdług bowiem uchwalonego jego wniosku stała sekcja tej Rady, która właściwie skupiać będzie w swem ręku cały kierunek wychowania, nie będzie wybierana całkowicie, jak wnioskował Broglie, lecz ma 10 członków, z których 7 ma być profesorów. Rząd mianuje 3, to jest połowę, a że wszyscy profesorowie są także mianowani, zatem rząd ma przewagę.

Wbrew pogłoskom, nawet drogą telegraficzną przesyłanym o zamiarze obwołania syna cesarza Napoleona Napoleonem IV i oddania mu rejenicy, ani rada familijna, ani cesarzowa Eugenia, lub inni bonapartyści, ani książę Napoleon nie występują z żadnym aktem publicznym. Ten ostatni usuwa się nawet teraz zupełnie od zabiegów bonapartyzowskich, może spowodowany do tego przez tęskni a może też dla tego, że chwilę obecną uważa za przedwczesną. Jeszcze restauracja monarchiczna we Francji nie w porę; z republiką walczą bonapartyzmowi trudno. Łatwiej zaś z orleanizmem albo legitymizmem. Gdyby nawet teraz Orleanie albo ks. Bordeaux wystąpili ze swoimi roszczeniami, bonapartyści staną po stronie republiki. Cesarz Napoleon podobnie postąpił sobie, wiążąc republikańskie doktryny z napoleońskimi wspomnieniami.

Naprzeciw bonapartyzmowi łączą się obie linie Burbonów, jeśli mianowicie doniesieniem *Journal de Paris*. Wprawdzie dotychczasowe usiłowania w tym duchu wielokrotnie odbijały się o upór Orleanów, ale dziś może oni zmiękną, przekonawszy się, że reprezentują tylko kompromis, a nie ideę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Glasu.“

Londyn 19 stycznia. *Observer* donosi: Hr. Szuwałow opuścił Londyn (jest on już w Berlinie) i nie powiodło się mu uzyskać zmianę postawy rządu angielskiego w sprawie Azji środkowej.

Leeds 20 stycznia. Na zjeździe stowarzyszeń robotniczych uchwalono rezolucję przeciw sprzedaży po wzięciu wyrobów fabrycznych na korzyść reprezentacji stanu robotniczego w parlamencie, oraz za wprowadzeniem ustaw międzynarodowych i ustanowieniem sądu rozjemczego w sporach między narodami.

Madryt 18 stycznia. Banda Karlistów podpalila dziś rano budynek na stacyi kolei północnej w Hornain; udała się ona następnie do sąsiedniej wsi Astigarraga, gdzie dwóch liberałów rozstrzelała. Oddział wojska wysłany został w pogon za bandą. W prowincyi Guipuzcoa panuje między liberałami wielkie wzburzenie. Rząd rozwija wielką energię w ściganiu Karlistów.

Nowy Jork 18 stycznia. W skutku ulewnych deszczów rzeki znacznie wzbęrały; kolej żelazna z Filadelfii do jeziora Erie stoi pod wodą.

Warsza 18 stycznia. Wiedeń d. 20go stycznia godz. 4. 4 1/2% zjedn. dług państwa bank. 67-30 — Zjedn. dług państwa w srebrze 71-50 — *Losy* z r. 1860 103-80. — *Akcyje banku* 971. — *Akcyje kredytowe* 332-00. — *Londyn* 108 80 — *Srebro* 106 75. — *Dukat* —. — *Lomiaty* 188 50 — *Losy* z r. 1864 144 —. — *Akcyje franco-aust.* 132 25 — *Napoleonodor* 8-66 —. — *Akcyje kol. gal. Karola Ludwika* 228 50. — *Akcyje kol. Lwowsk.* — Czerniow. 150-50 *Akcyje kolei północ.-wschod.* 156 50. *Akcyje banku związkow.* (Vereinsbank) 208 —. — *Obliagacye indemniz.* gal. 76 50. — *Akcyje banku wiedeń.* dla obrotu ogóln. 240 25. — *Akcyje anglo-banku* 304 —. *Akcyje kolei rządowej* 334 50. — *Akcyje kol. niedn.* 177 50. — *Akcyje kol. Rudolfa* 170 50. — *Tramway* 370 —. — *Akcyje banku budowy* 209 75. — *Akcyje kolei wachod.* 129 25. — *Akcyje banku anglo-węgiersk.* 99 50. — *Akcyje kol. zjed.* 263 25. — *Losy tureckie* 76 80. — *Losy prem. węgiers.* 102 —. — *Akcyje kolei bogumińskiej* 182 —. — *Akcyje kolei ces. Elżbiety* 247 25. — *Akcyje kol. pół.-zach.* 214 —. — *Akcyje frank. węgiers.* 104 —. — *Ogólny austr. bank* 363 50. *Akcyje nowego wiedeńskiego Tow. Tramway* —.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Mlebukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt dla wszystkich prenumeratorów, na „Historię Kościoła Polskiego“ w 4 tomach przez ks. M. Bulińskiego, wydawaną nakładem Księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie.

Kurs papierów i pieniężny.

Kraków 20 stycznia.			
(Wartość kuponów do 21 stycz.)	żądają	placą	wartość kuponu
Srebro kupony 100 str.	107 25	106 25	—
Kupony sr. platne 100	106 50	105 50	—
Gable ros. papierowe 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie 100 tal.	163	162	—
Dukaty austriackie 1 szt.	5 29	5 19	—
Napoleonodory 1 szt.	3 72	3 61	—
Oblię. indenn. galic. 100	76 75	75 50	1 05
1% listy zast. — 100	74 25	73 25	-2 1/2%
1% — — — 100	80	79	-2 1/2%
5 1/2% Listy Kr. 36-let. pl. ser. L. A.	90	89 10	1 3 1/2%
6% — — — 36, pl. ser. L. A.	91	90 50	1 3 1/2%
6% — — — 18, pl. ser. B.	89 75	88 25	2 3 1/2%
6% — — — hipot. — 100	95	93 75	-3 1/2%
6% — — — zask. kred. w. — 100	100 75	99 50	-3 1/2%
6% oblię. pol. kolei węg. — 120	102	99 50	—
Losy prem. węgierskie na 1 satyke	97	94	-2 1/2%
E. H. G. d. H. i. f. s. s. w. m. i. i.	38	34	-4 1/2%
Hipoteek. 80% w. m. i. i.	29 75	27 50	-5 1/2%
Kolei Karol. Lwów. str. 316	52	149 50	2 1/2%
Lwów. Czern. — 200	95 25	96 50	-16 1/2%
Warsz. Wied. — 600	95 25	96 50	-81
1% listy zast. Kr. Pol. 1 ser. 100	94 25	92 50	-81
4% — — — 100	94 25	92 50	-81
3 1/2% — — — 100	79 75	78 40	-85 1/2%
Oblię. kolei Bałuckich tal. 100	45	43	—

Wiedeń 18 stycznia.

5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 90	66 75
6% — — — sreb.</		

SPROSTOWANIE.

W inseracie Nr. 227 w Nrze 15ym z 19 b. m.: *Galicyski Zakład kredytowy ziemski w Krakowie* wydaje **Listy zastawne**, w 17tm wierszu od dołu zamiast: (obecnie wynoszące 100.000 złr. w. a.) ma być: **1,000.000 złr. w. a.**

DOM KOMISOWY

Banku gal. dla handlu i przemysłu w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że jak w latach poprzednich tak i w roku bieżącym ma na składzie rozmaite **nasiona pastewne z produkcyi w Kłeczy górnjej** po cenach oryginalnych cennikiem ogłoszonych. (209-1-3)

PROSZKU

który niszczy natychmiast **karakony, pluskwy i wszelkie owady z zaręczeniem, cena 30 cent.**, nabyć można w Apteczce **J. Trauczyńskiego** w Krakowie. (229-1-6)

W Pszczynie (Pless) w Szląsku Pruskim, 1/2 godziny od stacyi kolei północnej Dziedzice, **jest do sprzedania 4-letni Ogier pełnej krwi** od Napoleona i Abasii, siostry Derbygo, zwycięzcy Brigades. Ogier ten jest kary, miary 15 i 3 i nadaje się tak do stanowienia, jakoteż i do wyścigów konnych. Blizsza wiadomość w zarządzie masztalarskim Księcia pszczyńskiego w Pszczynie w Szląsku Pruskim. (119-1-2)

Materyał tarty

rodzowy, łatwy do spawienia, jest do sprzedania w ilości kilku tysięcy sztuk na tartaku, położonym nad Sanem. Blizszą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Gdyczyna poczta Dynów. (143-1-3)

C. k. Sąd powiatowy w Dębicy poszukuje

biegłego pisarza z dziennem wynagrodzeniem po 60 c. (220-3-3)

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzyw. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na blond, brunatno lub czarno, wyrabiany z zielonych lupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwałe na blond, brunatno lub czarno, bez powalania skóry na głowie i bieleziny.

1 flakon wyługu z orzechów, w stanie płynnym 3 złr.
1 słoik pomady orzechowej 2 "
1 słoik olejku orzechowego 2 "
1/2 flakonu " 1 "

A. Maczuskiego

wonnie do chustek do nosa w najcenniejszych 12 dobranych pachnidach, jako to: Violetta de Mars, Rose, Jockey Club, Forest Flowers, Essences, Ylang-Ylang, Oriza, Moss Rose, Fleur Polonoise, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me not, Hel. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnym 1 złr. 50 c. Prawdziwie do nabycia:

w składzie perfumeryj **Maczuskiego** w **Wiedniu**, 26. **Kärntnerstrasse**.
W Krakowie u **Józefa Jahna** i **Wilhelma Fenza**. (91-17-32)

F. Wakarecy i Spółka

w Krakowie, **Specyalny skład** w **Rynku**, koronek, haftów, firanek w **Rynku**, w **Pałacu Spiskim**, i towarów białych. pod **L. 36.**

polecają na Sezon karnawałowy: Tiule kolorowe. Tarlatany białe i kolorowe; Tarlatany drukowane w różnych deseniach i kolorach, stosowane na tuniki i całe suknie; Tarlatan krepowany (Crépe de coton); Muslin francuski dobry w praniu; Szarfy; Okrycia balowe (sortie de bal); Okrycia koronkowe i włóczkowe; Barby; Fanchony białe i czarne, prawdziwe i imitowane; prócz tego wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły. — Ceny stałe i umiarkowane do jakości towaru.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Próby chętnie udzielamy. (228-1-2)

Fabryka mebli z wyginanego drzewa pp. **Jakóba i Józefa Kohna** w **Krakowie** przy ul. Wolskiej pod **L. 74**, rozpoczęła już wyrób gotowych mebli, co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Zarząd fabryki.

(146-2-3)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowa z **Hamburgiem** i **Nowym Jorkiem**, pocztowymi statkami parowymi.

Hamburg	Nowy Jork
Thuringia w Środek 22 Styc. 1873.	Frisia w Środek 19 Lutego
Hammonia do 29	Westphalia do 26
Cimbria w Środek 5 Lutego	Thuringia w Środek 5 Marca
Silesia do 12	Holsatia do 12

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 165, druga kajuta tal. 100. Międzyokład tal. 55.

Miedzy **Hamburg - Hawana** i **Nowym-Orleanem**, dotykając **Hawru i Santandru**.

Hamburg	Hawru	Santandru	Nowego-Orleanu
Vandalia, 1 lutego 1873.	4 lutego 1873.	7/8 lutego 1873.	12 marca 1873.
Saxonia, 1 marca.	4 marca.	7/8 marca.	9 kwietnia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 210, międzyokład tal. 55. Blizszych szczegółów udziela: **August Bolten**, następcą Wm. Millera w Hamburgu.

— Zupelne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Agenci: **Staar & Gelschofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 17 i **P. Elbenschutz** w KRAKOWIE. (33)

PREPARATOR OTRZYMAŁ **NIEDAL ZŁOTY I 16.600 FR. NAGRODY.**

QUINA LAROCHE

potwierdzony przez Akademię Medyczną francuską.

ELIXIR pokrzepiający i przeciw-gorączkowy, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; **leczy gastralgię, biegunki, wychudzenie i marnienie**. Bardzo skuteczny przeciw gorączkom i utracie siły po gorączkach, jak również przeciw zimnicom tak pospolitym w naszym kraju. (25-9-)

QUINA LAROCHE Z ŻELAZEM w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, białaczce i słabościom skrofucylnym. W Paryżu, rue Drouet, 15 et 22. — We Lwowie w apteczce P. Mikolasza, — w Brodach w apteczce P. Kullaka, — w Krakowie w apteczce P. Trauczyńskiego.

Z dniem dzisiejszym otworzyłem

Kantor wymiany pieniędzy i papierów publicznych w Krakowie, w Rynku głównym pod **L. 49.**

Staraniem mojem będzie pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności przez punktualność w załatwieniu dotyczących interesów.

Kraków, 19 Stycznia 1873 r.

Juda Birnbaum.

(222-2-3)

Gielda 1873.

Najłatwiejszy i najtańszy sposób uczestniczenia w zyskownych spekulacjach giełdowych podają nasze nowo kombinowane Towarzystwa dla operacji giełdowych. Składają się one z 50 uczestników, dla których tym razem zakupujemy **100 sztuk już w dniu 1 Lutego b. r. z wygranami przeszło 2 milionów franków mających być wyciągniętych 400-frankowych losów tureckich**. Losy te stanowią więc wkładkę Towarzystw dla mających się wykonać operacji giełdowych. Spłata losów nastąpi w 12, pierwszego dnia w każdym miesiącu płatnych ratach po złr. 20, z których pierwsza natychmiast uiścić należy. Ze szczególnych korzyści wymieniamy tylko: **Te 100 losów dostają się podczas terminu gry na giełdzie 6 razy do ciągnięcia, każdy uczestnik otrzymuje 24 franków w zlocie jako odsetki, a wygrane pieniądze na giełdzie wypłacane będą od 2 do 2 miesięcy**. Po spłacie ostatniej raty i ostatecznego obliczenia giełdowego otrzymuje każdy uczestnik dwa oryginalne 400-frankowe losy otomanskie. Nadesłanie 1 raty nastąpić może najdogodniej przekazem pocztowym. (212-2-4)

Wkładki pieniężne odsetkują się z 3-dniowym wypowiedzeniem z 8% z 30-dniowym wypowiedzeniem 10% z 90-dniowym wypowiedzeniem 12% przez **Ogólną austriacką Giełdę pośredniczącą i Kantor bankowy KARL J. WAISS & Cie.** w Wiedniu, Zellniggasse Nr. 3, także Schottenring Nr. 22.

Wszelkie zlecenia giełdowe wypełnione zostaną pod najkorzystniejszymi warunkami. Na zapytania niezwłocznie nastąpi odpowiedź. Na wszelkie rodzaje papierów wartościowych udziela się chętnie i najtaniej pożyczki.

Czciońkami Drukarni **Leona Paszkowskiego**.

W Zakładzie **Ś. Józefa** dla osieroconych chłopców przy ulicy **Karmelickiej L. 141**, nabyć można każdego czasu po umiarkowanej cenie **Kwiatów, Kameli i Bukietów balowych**. (137-2-3)

APTEKI

poszukuje się do kupienia lub wydzierżawienia natychmiast. Adres:

Józef Trauczyński, (110-3-6) aptekarz w Krakowie.

Bukiety i Kamelie. **Ubieranie salonów**, ul. Grodzka l. 67 dom **W. Kaczmarskiego**. (139-2-3) **J. Dumaire.**

BRON.

Świeży transport **Iglicówek**, słynnej fabryki p. **N. Dreyse** w Berlinie, oraz **Odcylców** zwanych **Lefaucheux** prawdziwie Belgijskich fabryk, zaleca **HANDEL P. Niedzielskiego** w **Bochni**. (207-3-3)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprządzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrążnienia, które dotknęły najżywniejsze organy; tym sposobem przeciąga on chorobę na część ciała mniej delikatną i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **KATAROM, NIEŻYTYM O-SKRZELI, CHOROZOM GARDIANYM, GOSCO-WI, BOŁOM W KRZYŻACH** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynę przyłożenie wystarcza często i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka l. f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w apteczce p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyjów aptecznych braci Marciniaków. (22-2-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODOSFORANU WAPNA

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechnie użycie. Leczy on **katar, kaszel i chrypki długetnie, kłósz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchitis), ale szczególnie pomyślnie sprawia skutki użyciu przeciwko **słabościom piersiowym** (phthisis) i **marnieniu** czyli **succhotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najoporniejszy i poirzenie nocne, a choroby szybko powracają do požądancz zdrowia i tęższy. Lekarze przepisują często **Pastyłki piersiowe ze soku słodkiej soli i laurowych liści P. Grimaud**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w apteczce p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w apteczce pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyjów aptecznych, w apteczce p. Piotra Mikolasza i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w apteczce p. Franzosa, — w Rzeszowie w apteczce p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyjów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.



Pigulki dla psów,

na podstawie długetnie doświadczeń naj-słynniejszych weterynarzy angielskich, wyrobione przez **FRANCISKA JANA KWIZDĘ** w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurczę, reumatyzm i zwykłe choroby psów. **Niezamodne środki zachowawcze przeciwko wściekliznie.** Cena 1 pudełka 1 złr. w. a. Nie sfalszowanych można dostać: we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogóskiego i W. Muldniera i Spół. w Stanisławowie w apt. Stecherade Sehenitz. (187-1-7)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy gościec (reumatyzm), nieżyty (katar) zadawione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spaliny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju i t. p. Tablki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN**. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. **J. Trauczyńskiego** i **W. Redyka**, — we Lwowie w apteczce p. **Piotra Mikolasza**, — w Brodach w apteczce p. **Kullaka**, — w Poznaniu w apteczce **Dra Mankiewicza**. (23-12-)

BÉNÉDICTINE

LIKIER MNICHÓW BENEDYKTYNÓW OPACTWA w FÉCAMP.

Ten likier tak poszukiwany dziś przez publiczność, podawany na wystawnych stołach tak w prywatnych domach jak w restauracjach, w pałacach jak i w salonach książęcych, napotyka fałszerzy bardzo licznych, którzy go podrabiają, a szczególnie za granicami Francji.

Dla ostrzeżenia konsumentów, którzy przywiązują wagę, aby nie używać tylko prawdziwy nasz likier czysty, wytworny i nieoceniony jako środek higieniczny, zwracamy ich uwagę na fałszerstwa różnego rodzaju, obrazy długi smaku i szkodliwego dla zdrowia, i podajemy obok jak i na czele ogłoszenia wizerunek butelek, jak również pieczęci i etykiety, w które zaopatrzony został nasz prawdziwy **LIKIER BENEDICTINE**.

Skład główny: A. LEGRAND aîné, w FÉCAMP (Francya).

W Wiedniu znajduje się w Głównej Agencji **PP. Joh. Gust. Wehle et Co**, 1, Esslinggasse, 8, — we Lwowie w cukierniach **PP. Potlendera i Kosteckiego**. (1-4-8)

Zaraza na bydło,

która niezbyt dawno ograniczyła się na nieznaczny obszar, przybrała na roz-szerzeniu; potrzeba więc wspólnego działania wszystkich gospodarzy i właścicieli bydła, jeżeli ma być tama potężna dalszemu zarażeniu wpływowi. Przedmiot ten jest dla każdego właściciela bydła z osobna, jakoteż pod względem narodo-wo-gospodarczym tak wielkiej doniosłości, że uważamy za stosowne, pomówić o tem częściej i przyczynić powtórnie najlepsze dotychczas znane środki zaradcze, jakimi są:

Zapobieżenie wprowadzenia zarazy, utrzymanie w czystości, przewietrzanie i wykładanie zabudowań stażennych, ominięcie zbyt obfitej karmy. Szczególny skutek sprawia codzienne wydawanie proszku korneuburskiego dla bydła, co nie powinno być zaniedbanem przez żadnego właściciela bydła, szczególnie podczas panującej zarazy. Mamy przed sobą sprawozdania, według których nawet w tych okolicach, gdzie zaraza silnie wybuchła, te gospodarstwa od straty ochronione zostały, w których obok zwrócenia uwagi na powyższe wymienione środki zaradcze, także każda sztuka bydła rogatego regularnie proszek korneuburski dla bydła w codziennej dawce 1-2 łutów otrzymywała. Proszek ten podwyższa działalność organów trawienia i wspiera równocześnie siłę odporną bydła przeciw zarażalnym wpływom.

Składy c. k. koncesjonowanego proszku korneuburskiego dla bydła utrzymują:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki**, p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski**, **Piotr Mikolasz**, **Jakob Boiser**, **S. Ru-oker** aptekarze, pp. **J. Piepes** i **G. Kleina** wdowa & **Rissler**. Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem zapobieżenia naśladowań, uprasza się nie zamieniać **Płyn przywroczego** Fr. J. Kwizdy, jedynie odznaczanego c. k. wyłączeniem przywilejem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na to okoliczność, że **każda etykieta korneuburskiego Proszku dla bydła** zaopatrzona jest moim **potężnym wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdujący się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

DOBRODZIEJSTWEM

dla ludzkości można słusznie nazwać nowo otwarty oddział towarów pierwszego (w dziedzinie).

Wiedeńskiego Bazaru towarów w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16

gdyż znajdują się tam tak tanie, dobre i trwałe przedmioty, że firmę tę jak najlepiej polecić można. Mamy wyciąg z wielkiego składu towarów tej firmy wystarcza, aby dać dowód szczególnej działalności tego domu.

Najnowsze wiedeńskie wynalazki i podziwu godne przedmioty, jak:
Esencja do poszczucia. Jednym flakoniem tej esencji można stare kostowności, lichtarze i t. d., nawet bez wszelkich przyborów trwale i prawdziwie pościć. Flakon wystarczający na długi czas kosztuje tylko 60 cent. Tażsama esencja do poszczucia 40 cent.

Ciężkie modne **łańcuszki do zegarków** z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, za porzeczeniem 1 złr. 50 cent.

Cały garnitur **brozi i koleżków** z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, prawdziwymi kamieniami bogato ozdobione 1 złr. 50 c.

Gustowny garnitur do **pisania z chińskiego srebra**, zawierający: kałamarz, piasecznik, pióra, lak, rączkę do piór, ołówek, opłatkę itd. bardzo pięknie rytę, łatwy do schowania w kieszeni 1 złr. 80 cent.

12 sztuk prawdziwych **łyżek stołowych**, które nigdy nie czernieją, kosztują tylko 1 złr. 50 c.; 12 **łyżek do kawy**, które nigdy nie czernieją, tylko 10 c.; 1 chochelka z takiego metalu 45 c.; 1 chochla 90 c.; 12 widelców, 12 noży 1 złr. 50 c.

C. k. upr. **ochronianie cylindrów** zapobiegają pękaniu szkieł, nawet przy dżym płonieniu 5 c.

Mydło na płyny na twarz. Po użyciu tego mydła staje się każda czerwona i nabrzmiała twarz piękną, czystą i białą, sztuka 25 c.

Niebiańska machina, przez którą można się stać niewidzialnym, sztuka 90 c.

Kompletna szkatulka do **golenia**, z najpięk. drzewa, do zamykania, zawierająca: słoik do golenia wraz z mydłem do golenia, 2 prawdziwe angielskie wystrzone brzytwy, rzemieni do obciążenia, pedzel do golenia — wszystko to kosztuje razem tylko 2 złr. 50 c.

Prawdziwy angielski płaszcz na deszcz z podwójnej materyi kanezurowej, do noszenia po obu stronach, na pogodę i na deszcz, bardzo trwałe 9 złr.

Gustowna koszula **gęzka** z najpięknego angielskiego szirtingu 95 cent.; 1 bardzo piękna chustka do nosa 10 c.; para moonych skarpetek 15 cent.

Kaftanik zdrowia dla mężczyzn lub kobiet z najcenniejszej wełny 1 złr. 20 c., także same gaski 1 złr. 80 c. Piękny pistolet 1 złr. 30 c.

Bazar wszelakich rzeczy, w Wiedniu, Praterstrasse 16, w Wiedniu (w dziedzinie).

W Wiedniu, Opernring 21.

Zakupno i sprzedaż, niemniej wymiana wszelkich istniejących **papierów państwowych, obligacyi pierwszeństwa, losów, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, wymiana kuponów**. (70-7-10)

Odpowiedzialny rzędcą Drukarni **Józef Łakociński**.